OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, niedziela 12 czerwca 1921. Nr. 151

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru **8 Mk**

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·— kwart. 550·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 210·— „ 620·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·— „ 650·—
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 275·— „ 800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 55·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Dzisiejszy numer świąteczny zawiera 12 stron druku.

XII. kongres syonistyczny.

Kraków. 11 czerwca.

(Th.) Niecałe trzy miesiące dzielą nas od dwunastego kongresu syonistycznego, najważniejszego i najdonioślejszego bodaj od pierwszego bazylejskiego. Pierwszy kongres w r. 1897 położył podwaliny pod organizacyę syonistyczną i uczynił syonizm ruchem politycznym wszechżydowskim, zaznajamiając świat nietyle może z żądaniami narodu żydowskiego, ile raczej — co było bardziej podstawowe — z samym nowym zupełnie faktem istnienia narodu żydowskiego. Z tego podstawowego faktu, który świat przyjął, coprawda, z niedowierzaniem i bardzo opornie, wszystkie efektywne żądania już wypływały z logiczną, psychologiczną i socyologiczną koniecznością. Pierwszy kongres syonistyczny był historycznym aktem manifestacyjnym odrodzenia narodu żydowskiego po blisko 2000-letnim letargu. Manifestacyą zaistnienia był pierwszy kongres bazylejski. Dwunasty kongres karlsbadzki ma być manifestacyą istnienia.

W tem oto leży jego ważność i doniosłość na zewnątrz.

Po raz pierwszy ma na tym kongresie naród żydowski w osobach swoich legalnych, bo przez wielką część Żydów całego świata wybranych przedstawicieli, przyjąć deklaracyę Balfoura, uchwałę w San-Remo i — miejmy nadzieję, że zatwierdzenie mandatu przez radę Ligi Narodów do tego czasu już będzie faktem dokonanym! — mandat brytyjski nad Palestyną, jako żydowską siedzibą narodową.

Dotychczas naród żydowski do takiego zorganizowanego objawienia swojej woli i swojej aprobaty nie miał sposobności. Od ośmiu lat kongres syonistyczny nie mógł się zebrać. Chociaż wojna nie zdołała rozbić organizacyi syonistycznej, to jednak uniemożliwiła jej skoncentrowanie się i należyty rozwój. Nie było sposobu przekroczenia potwornych rowów strzeleckich, którymi stara ziemia Europy, części Azyi i Afryki były rozdzielone. Organizacya syonistyczna okazała swoją niezniszczalną żywotność w tem, że nawet huragan wojny światowej powalić jej nie mógł, chociaż niejedną potężną organizacyę w puch rozbił i prawieże zmiótł z powierzchni. Organizacya syonistyczna ostała się na przekór wszystkim licznym wrogom z zewnątrz i wewnątrz i okazała się zdolna do doprowadzenia swojego zasadniczego postulatu aż do samej fazy spełnienia.

Od deklaracyi Balfoura, a w szczególności od uchwały w San Remo szeregi syonistyczne się znacznie, bardzo znacznie powiększyły, rozszerzyły, ale się jeszcze nie zwarły dosta-

Zawarcie formalnego sojuszu ang.-francuskiego nie doszło do skutku

Paryż. (Tel. wł.). „Matin" donosi z Londynu na podstawie informacyj z urzędowych kół angielskich, że gabinet londyński na trzech ostatnich swoich posiedzeniach rozważał omawianą przez prasę francuską i angielską sprawę zacieśnienia przymierza między Anglią i Francyą. Plan sojuszu polegał na tem, że Anglia miała się zobowiązać do udzielenia pomocy Francyi na wypadek napadu ze strony Niemiec. Francya miała za to ustąpić Anglii w sprawie okupacyi zagłębia Ruhr oraz iść na rękę Anglii na Wschodzie.

W obronie tego planu wystąpił jedynie minister Curzon i Chamberlain oraz podsekr. stanu w ministr. spraw zagr. sir Crewe. Większość ministrów, m. in. Churchill, planu tego poprzeć nie chciała. Urzędowo kwestya ta nie jest już więcej traktowaną.

Londyn. (Tel. wł.). Lord Derby, przywódca unionistów angielskich i zwolennik przymierza angielsko-francuskiego, wrócił tu z Paryża. Myśl zawarcia formalnego sojuszu angielsko-francuskiego, mającego uregulować przedewszystkiem kwestyę górnośląską i turecką, nie tylko nie została przychylnie przyjętą w Anglii, lecz spotkała się nawet z ostrą odprawą.

Obsadzenie strefy neutralnej na G. Śląsku przez wojska koalicyjne

Zgodne współdziałanie komisarza ang. z gen. Le Rondem.

Bytom. PAT. Obsadzenie strefy neutralnej, mającej wynosić 10 klm., postępuje w dalszym ciągu. Ważniejsze punkta tej strefy zajmują Francuzi. Są to przeważnie miejscowości, które opuścili Polacy, stosując się do zobowiązania. Natomiast po stronie niemieckiej nie opuszczono dotychczas żadnej ważniejszej miejscowości. Powstańcy opuścili Olesno które zajęli Anglicy. Anglicy mają również zająć Dobrodzień.

Strefa neutralna

przechodzić ma przez Strzelce, Ujazd, Rudziniec, Kotlarnię (Jakobswald) Rudy (powiat Rybnicki). Do Rud przybyły wczoraj oddziały francuskie. Jak dotąd, nie przyszło nigdzie do starć między powstańcami a Anglikami.

Podobno generał Hoefer miał wydać rozkaz wycofania się na pozycye z dnia 3-go czerwca, jednakże jego rozkazu nie usłuchano, co zresztą Hoefer zapowiada w swojej nocie do komisyi międzysojuszniczej. W ten sposób rozkaz ten należy uważać za pozorny.

Jak wiadomo, komisya międzysojusznicza zagroziła Hoeferowi na wypadek nieusłuchania rozkazu zaprzestania dalszych ataków, że wojska koalicyjne opuszczą obszary przemysłowe i oddadzą je w ręce powstańców. **Wykonując tę groźbę wojska francuskie istotnie opuściły w poniedziałek i wtorek Tarnowskie Góry. Powstańcy zaś zajęli to miasto.** Skoro jednak Niemcy rozpoczęli opuszczanie pewnych miejscowości strefy neutralnej, **Francuzi z powrotem zajęli to miasto**, w którym powstańcy pozostawili swoją żandarmeryę. Pisma niemieckie przedstawiają ofenzywę oddziałów koalicyjnych jako akcyę, prowadzoną w porozumieniu z komisyą międzysojuszniczą, oraz jako pomoc wojsk alianckich w celu oczyszczenia Górnego Śląska od powstańców. Oczywiście wiadomości te są kłamliwe. Koalicya bowiem nie upoważniła Niemców do akcyi po jej stronie.

Stwierdzić należy, że **nowy komisarz angielski sir Stuart ocenia sytuacyę bardziej objektywnie**, niż jego poprzednik, co ujawnia się w jego sprawozdaniu do rządu angielskiego, nadto w podpisaniu przez niego wspólnej noty do generała Hoefera. Dowodzi to, że między generałem Lerondem i nowym przedstawicielem Anglii przyszło do porozumienia.

Wojska koalicyjne powstrzymują pochód Niemców.

Gdańsk. PAT. Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą z Wrocławia: Wojska angielskie przybyły do Gliwic, skąd odeszły do Kędzierzyna. Ma to na celu powstrzymanie dalszego posuwania się naprzód oddziałów samoobrony niemieckiej. Pod Ujazdowem wstrzymały wojska francuskie i angielskie dalsze posuwanie się Niemców. Także w okolicy Wielkich Strzelec wojska angielskie stanęły klinem między oddziałami niemieckimi a polskimi. Włosi obsadzili miejscowości Gogolin i Chrapkowiec, wstrzymując w tych okolicach dalsze posuwanie się samoobrony niemieckiej.

Niemcy dalej atakują Francuzów.

Paryż. PAT (Havas). Wojska niemieckie zaatakowały na wschód od Wielkich Strzelec i wzięły do niewoli patrol małą francuską. Trzech strzelców francuskich zostało ranionych. Na rozkaz komisyi międzysojuszniczej wziętych do niewoli strzelców zwolniono.

Ostre ostrzeżenie Brianda pod adresem gen. Hoefera.

Paryż. PAT. (Wied. Biuro Kor.) Niemiecki ambasador dr Mayer, w rozmowie z Briandem oświadczył, że wedle wiadomości, które nadeszły z Berlina, wojska generała Hoefera się pomyliły, biorąc żołnierzy francuskich, ukrytych w zbożu za Polaków. Briand przypomniał ambasadorowi niemieckiemu, że przywrócenie władzy międzykoalicyjnej komisyi musi iść w parze z odwrotem formacyj niemieckich.

Delegacya międzynarodówki zawodowej.

Warszawa. PAT. Jak donosi „Robotnik" dzisiaj wyjeżdża z Berlina do Opola delegacya międzynarodówki zawodowej dla zbadania sytuacyi na Górnym Śląsku. W związku z tem poseł Żuławski jedzie na Górny Śląsk.

[illegible].

O pewnem, choć nie bardzo groźnem, a jednak bezsprzecznie istniejącem rozluźnieniu wewnątrz organizacyi świadczy choćby rozłam wśród syonizmu amerykańskiego. Nic dziwnego. Niektórym z nowoprzybyłych, których przyciąga z jednej strony blask uzyskanego ostatecznego sukcesu, a z drugiej strony nęcą bezpośrednie praktyczne zadania, brakuje poprostu tradycyi już nie tylko syonistycznej, ale też i starożydowskiej. Przecież ideologia syonizmu, jego podstawowy nastrój i światopogląd, zasadza się na całej historyi żydowskiej, na żydowskiej martyrologii i niezachwianej sile żywotnej narodu żydowskiego. Tego wszystkiego nie można się tak szybko, tak od jednego rozmachu nauczyć. Dlatego też niektórzy ze syonistycznych przywódców w Ameryce, sami dla siebie ludzie niewątpliwie bardzo wybitni i czyści, wnieśli w nasze szeregi pewien ferment, a nawet pewien dysonans. Rzeczą tedy kongresu będzie — zewrzeć szeregi. Nie idzie naturalnie o jakąś unifikacyę poglądów. W syoniźmie, jak w każdym silnym i żywym ruchu społecznym, ścierały się zawsze i będą się nadal ścierały różne poglądy. Podstawa narodowa i odrodzeniowa syonizmu musi tylko pozostać nietkniętą i niezachwianą.

Dokonanie tego ostatecznego zwarcia szeregów będzie jednem z poważnych zadań dwunastego kongresu syonistycznego na wewnątrz. Wszystko, co się teraz w świecie syonistycznym dzieje, każe się na pewno spodziewać, że uda mu się to wchłonięcie i zupełne zaasymilowanie świeżo przyłączonych mas, nawet bez zbytnich trudności. W Ameryce kierunek — że tak powiemy — rdzennie-syonistyczny odrazu odniósł zupełne zwycięstwo, gdy się tam tylko pojawiła stara gwardya syonistyczna i zaczęła przemawiać do mas żydowskich po starosyońsku. Pokazało się odrazu, że masom żydowskim właśnie ten język jest najbardziej zrozumiałym. Tak zwane „przesilenie w syoniźmie", o którem się nie bez trwogi mówiło właśnie ze względu na stosunki amerykańskie, okazało się zjawiskiem bardzo powierzchownem. Rozwiało się ono natychmiast, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej, skoro się tylko pierwsza nadarzyła sposobność wejść bezpośrednio w kontakt z masami, które przez swoich amerykańskich, lub tylko zamerykanizowanych przywódców źle były poinformowane i jeszcze gorzej prowadzone. Dziś już panuje wśród amerykańskiego żydostwa zapał syonistyczny, jaki przywykliśmy widzieć chyba tylko u najaktywniejszej części żydostwa, u rosyjskiego, zanim Trocki postawił na jego karku swoją ciężką stopę.

Dzieła skonsolidowania organizacyi syonistycznej dokona się z pewnością i szybko i gładko.

Tem silniejszą będzie jej moc, a tem niewątpliwszy będzie jej autorytet, aby przemawiać w imieniu Żydostwa i stawiać Anglii, jako mandataryuszce Ligi Narodów, lub wprost tej właśnie mocodawczyni, swoje stanowcze żądania. A na stawianie tych żądań w sposób taki, ażeby ich nie można było w żaden sposób nie dosłyszeć, jest czas najwyższy.

Trzeba bowiem z naciskiem i bez ogródek stwierdzić, że system, podług którego się rządzi w Palestynie, jest bardzo daleki od tego, ażeby mógł zadowolnić Organizacyę syonistyczną. Owszem on nam na każdym kroku i w każdem poczynaniu daje powody do wielkiego żalu i do stanowczych zastrzeżeń.

Pojmujemy doskonale, że obecny High Commissioner, Herbert Samuel, jako Żyd i jako syonista, oraz jako polityk — a nie żołnierz — nie może i nie chce prowadzić rządów żelaznej ręki. My też tego sobie nie życzymy. Nie idziemy do Palestyny z wrogimi zamiarami i nie chcemy nikomu niczego odbierać. Sądzimy, że jest dla nas sporo miejsca poza tem, co posiadają obecni mieszkańcy kraju. Rozumiemy doskonale, że Anglia ma dwa sposoby rządzenia: pokonywania albo przekonywania. Do pierwszego sposobu dobiera sobie generałów — Kitchenerów lub Allenby'ów. Do drugiego wybiera polityków spokojnych, zrównoważonych: Samuelów lub Readingów.

Do Palestyny wysłała Samuela — bez miecza. Zgoda. Nie chcemy siedzieć na bagnetach i wolimy stokrotnie wszelkie cierpliwe usiłowania w kierunku pozyskania ludności arabskiej do pokojowej współpracy. Ale między takiem łagodnem prowadzeniem a pobłażliwością dla morderców zachodzi jeszcze wielka różnica. Nie wolno kapitulować przed mordercami. To, co Herbert Samuel teraz robi w Palestynie, wygląda wręcz na kapitulacyę. Arabowie będą bardzo skłonni uznać środki, jakich teraz używają, za zupełnie celowe i będą ich dalej używać, bodaj czy nie we większych rozmiarach.

W mowie swojej z dnia 3 czerwca próbował Herbert Samuel za pomocą interpretacyi, której nie brak cech wyraźnie rabulistycznych, uspokoić opinię publiczną Arabów, tłomacząc im, że deklaracya Balfoura jest czemś zgoła niewinnem. Nie przypuszczamy, ażeby tego rodzaju eksperymenty prowadziły do celu. Co Arabów razi — o ile ich wogóle coś razi, i o ile nie są tylko podżegani przez czynniki obce i takie, którym tylko zależy na utrzymaniu w kraju stanu spustoszenia, bo im osobiście się w tym stanie właśnie najlepiej powodzi! — Arabów, powiadamy, razi tylko to, że się w Palestynie zamierza utworzyć „home national" dla narodu żydowskiego. To zaś zostaje nawet w sztucznej interpretacyi Samuela, bo tego z deklarcayi Balfoura nie można w żaden żywy sposób wyeliminować. Żadne dysputy ani interpretacye nie pomogą. Po co że to całe interpretowanie, niejasne i nieszczere? Churchill mówił wyraźnie, w parlamencie angielskim mówi się wyraźnie, a zbytnia dyplomacya Samuela może tylko wywołać po obu stronach, żydowskiej i arabskiej, zamieszanie i rozczarowanie.

Tak samo musimy postanowienie ograniczenia imigracyi uważać jako sprzeczne z duchem i literą mandatu. Można jeszcze zrozumieć, że się pragnie regulować prąd imigracyjny zależnie od istniejących możliwości gospodarczych. Ale nie można zaryglować drzwi przed ludźmi, którzy gotowi są do każdej pracy fizycznej. Dla takich ludzi się zawsze praca znajdzie. Ekonomia uczy, że bardzo często kapitał idzie za robotnikiem, a nie zawsze musi być droga odwrotna i porządek odwrotny. Jeśli w Palestynie będzie pokaźna siła robocza nagromadzona, to i kapitał za nią podąży. Nie można zaś reglementować z góry: tyle robotnika, ile kapitału, pierwej kapitał a później robotnik.

A co wywołuje oburzenie i stanowczy protest, to zamknięcie granic przed tymi chaluc cami którzy są zupełnie bezdomni i nie mają dokąd wracać, jak się rzecz ma ze zbiegami z Ukrainy. Tu już nawet nie wolno czekać aż do kongresu, tu musi kierownictwo Organizacyi natychmiast wkroczyć i to z całą energią. Niech Londyn rozstrzygnie, jeżeli Jerozolima jest zbyt bojaźliwą.

Z innemi sprawami, niektóremi nawet bardziej teoretycznej natury, można czekać do kongresu, na którym trzeba będzie się rozprawić z całym kompleksem problemów. Jest tych problemów dużo i to bardzo różnych i nie mało skomplikowanych.

Dlatego też zawczasu rozpoczynamy dyskusyę publiczną na temat: Dwunasty kongres syonistyczny.

Sprawa ordynacyi wyborczej na posiedzeniu Sejmu.

Warszawa. PAT. Posiedzenie sejmu 233. Przystąpiono do noweli do ustawy o ubezpieczeniu funkcyonaryuszy prywatnych w b. zaborze austryackim. W głosowaniu przyjęto poprawkę posła Idziaka, aby w artykule 1 zmienić wiek funkcyonaryuszy podlegających obowiązkowi ubezpieczenia z lat 16 na 18, poczem całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przystąpiono do dalszej dyskusyi w sprawie cofnięcia koncesyi wydanych różnym towarzystwom i bankom na parcelacyę.

Minister rolnictwa Raczyński daje wyjaśnienia w sprawie bytności w Polsce prof. Dybowskiego, przedstawiciela rządu francuskiego dla zbadania naszych stosunków rolniczych oraz omawia projekt odstąpienia przez Francyę Polsce części kolonii niemieckich. W głosowaniu przyjęto rezolucye komisyi.

Pos. Zamorski uzasadniał nagłość wniosku NZL. w sprawie

uchwalenia ordynacyi wyborczej do sejmu i do senatu.

Min. spraw wewnętrznych Skulski oświadcza, że nie jest przeciwny nagłości wniosku, lecz przewidziany termin ośmiu dni jest za krótki, aby można było przygotować ordynacyę wyborczą i za taką ordynacyę rząd nie mógłby przyjąć odpowiedzialności. Projekt ordynacyi jest już złożony do prezydyum rady ministrów i jest tam rozpatrywany. Wkrótce mają się rozpocząć ferye sejmowe trwające do września. Przed feryami załatwienie tej sprawy jest niemożliwe. A więc dopiero we wrześniu, dopiero po dokonaniu spisu ludności. Zajmie to zaledwie kilkanaście dni a jest konieczne do przeprowadzenia wyborów. Mowca przeczy, jakoby rządowi zależało na opóźnieniu wniesienia ordynacyi wyborczej, natomiast jest przeciwny zwolnieniu projektu od I-go czytania.

W głosowaniu przyjęto nagłość tylko pierwszej części rezolucyi: to jest wezwanie rządu do przedłożenia ordynacyi wyborczej z opuszczeniem słów „w przeciągu tygodnia".

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 popołudniu.

O rozwiązanie sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie", organizuje na dzień 12 b. m. demonstracyę na rzecz rozwiązania Sejmu Ustawodawczego, rozpisania nowych wyborów i zwołania nowego sejmu na zasadach konstytucyjnych.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. PAT. Komisya odbudowy kraju zajmowała się projektem zmiany ustawy z dnia 2 lutego 1919 roku o zaopatrywaniu ludności w drzewo budulcowe i opałowe. Uchwalono przedstawić uchwałę komisyi radzie ministrów. Następnie ustalono szereg rezolucyi co do sprzedaży przez wojsko baraków na rzecz ludności.

Komisya prawnicza przed porządkiem obrad wysłuchała w sprawie

wyroku za szpiegostwo na porucznika Iwanickiego

następujących wyjaśnień, opartych na dokumentach autentycznych. Wina porucznika Iwanickiego została wyrokiem sądu ustalona, a jednomyślność opinii członków sądu doraźnego o winie oskarżonego musiała doprowadzić w konsekwencyi do wyroku, zasądzającego go w myśl przepisów obowiązujących na karę śmierci. Sąd stwierdził i to odpowiada stanowi rzeczy, że porucznik Iwanicki wykradł różne akta mobilizacyjne, dotyczące ważnych tajemnic obrony państwa, celem udzielenia ich agentowi państwa obcego. Nie zaszedł więc żaden fakt, któryby wskazywał na jakąkolwiekbądź omyłkę sądową. W tym stanie rzeczy nie można było dochodzić podstaw, na których opierał się wspomniany wyżej komunikat ministerstwa spraw zagranicznych. Komisya uchwaliła artykuły od 4—20 rządowego projektu ustawy o zniesieniu ograniczeń praw kobiet.

Wniosku posła Hartglasa o zniesienie przepisów, w myśl których niechrześcianie nie mogą sprawować opieki nad chrześcijanami, nie poddano pod głosowanie, albowiem co do tego wniosku odpowiadającego postanowieniom obcej konstytucyi, oświadczy się rząd na zebraniu następnem komisyi.

Przyjęcie dymisyi Paderewskiego.

Warszawa. PAT. „Monitor Polski" ogłasza: Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 23 maja zwolnił posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego pierwszej klasy, Ignacego Jana Paderewskiego, ze stanowiska pierwszego delegata Rzeczypospolitej polskiej na zgromadzeniu Ligi Narodów oraz stałego przedstawiciela rządu polskiego przy Lidze narodów.

Wprowadzenie wolnego handlu - 15 lipca

Komisya aprowizacyjna obradowała nad projektem ustawy o wolnym handlu i zniesieniu ministerstwa aprowizacyi. Przyjęła artykuł pierwszy, który postanawia, że w dniu 15 lipca b. r. wprowadza się na całym obszarze Rzeczypospolitej w zakresie obrotu ziemiopłodami i przetworami zupełną wolność handlu i obrotu wewnątrz kraju.

Warszawa. (Tel. wł.). Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła zaprowadzić na całym obszarze Polski od 1 września b. r. wolny handel wszystkimi artykułami, wchodzącymi w zakres handlu, z wyjątkiem cukru, co do którego wprowadzenie wolnego handlu ma nastąpić dopiero za rok po przeprowadzeniu obecnej kampanii cukrowej.

—o-o—

Sprawa utworzenia trybunału administr. w Polsce.

Warszawa, PAT. Na zaproszenie przewodniczącego Komisyi prawniczej Dra Zygmunta Marka odbyła się onegdaj w sejmie konferencya w sprawie utworzenia trybunału administracyjnego jednolitego dla całego państwa. Po dyskusyi stwierdził przewodniczący, że wszyscy zgodnie uznają potrzebę natychmiastowego ustanowienia trybunału administracyjnego we Warszawie dla całego państwa, któryby badał lojalność wszelkich orzeczeń władz administracyjnych. Przedstawiciel rządu oświadczył, że będzie mógł przedłożyć sejmowi do dni 14 projekt ustawy o trybunale administracyjnym, a gdyby to nie nastąpiło natenczas sejm sam taki projekt wygotuje. Jest to pierwszy krok do wykonania postanowień konstytucyjnych.

Rząd polski przeciw proklamacyi ks. Jehliczki.

Praga. PAT. Radio. W sprawie proklamacyi wydanej w Krakowie przez ks. Jehliczkę, stwierdza minister spraw zagranicznych, że rząd polski wystąpił energicznie przeciwko jej autorowi i przeciwko nadużyciu z jego strony gościnności.

Ekstratura ks. Lubomirskiego.

Warszawa. „Kuryer Polski" donosi, że słynna już dziś nota Polski do Stanów Zjednoczonych w sprawie górnośląskiej zawdzięcza swe powstanie i stylizacyę wyłącznej inicyatywie posła w Waszyngtonie ks. Kazimierza Lubomirskiego. „Naród" zaś zapewnia, że o wręczeniu powyższej noty rządowi waszyngtońskiemu dowiedział się rząd polski dopiero post factum.

Spór polsko-litewski na sesyi Ligi narodów.

Paryż. PAT. Na porządku dziennym najbliższej sesyi Ligi narodów, które się odbędzie 17 czerwca w Genewie, będzie przedłożony raport o konferencyi brukselskiej oraz o kwestyach, związanych ze sporem polsko-litewskim.

Sprawy gdańskie.

Gdańsk. PAT. Dzienniki gdańskie donoszą: Na najbliższem posiedzeniu rady Ligi Narodów, które odbędzie się dnia 17 czerwca w Genewie, referat w sprawie gdańskiej wygłosi delegat Japonii.

Wyjazd Askenazego do Genewy.

Paryż. (E. E.). Przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów, prof. Szymon Askenazy, wyjechał do Genewy.

Anglia podejmuje operacye przeciw kemalistom.

Rzym. PAT. Radio. Donoszą o manewrach floty angielskiej śródziemnomorskiej, która grupuje się, jak twierdzą dzienniki włoskie, celem podjęcia operacyi przeciwko kemalistom. Koła greckie, jak również nieoficyalne koła londyńskie potwierdzają tę wiadomość.

Konferencya w sprawie bliskiego Wschodu.

Londyn. (Tel. wł.). Jak donosi „Daily Telegraph", odbyła się tu konferencya w sprawach bliskiego Wschodu, w której wzięli udział lord Curzon, Montague i marsz. Wilson. Po odbytej konferencyi przyjął Curzon Venizelosa.

Cziczerin udaje się do Angory.

Paryż. (Tel. wł.). Donoszą z Konstantynopola, że sow. komisarz spraw zagr., Cziczerin, udał się do Angory. Ważna ta podróż dyplomatyczna wyjaśnia dopiero ogłoszona ostatnio wiadomość o ustąpieniu Cziczerina ze stanowiska komisarza spraw zagr. sowietów.

Angielska lekcya grzeczności.

Gdańsk. PAT. Tutejsze dzienniki donoszą z Londynu: Na skutek zajęcia Władywostoku przez wojska antybolszewickie rząd sowietów wystosował do rządu angielskiego, francuskiego i włoskiego notę, w której oskarża rząd angielski o popieranie antybolszewickiej akcyi w Syberyi wschodniej. Lord Courzon odesłał wczoraj tę notę z powrotem do Krassina oświadczając, że nie może tej noty przyjąć, gdyż sprzeciwia się ona wszelkim zwyczajom dyplomatycznym, przyczem nienia żadnego wypadku któryby można przytoczyć na poparcie zawartych w tej nocie oskarżeń. Zresztą rząd angielski wogóle w tej sprawie nie myśli wdawać się w dyskusye z Krassinem.

Rzekomy sojusz irlandzko-sowiecki.

Gdańsk. PAT. „Danziger Zeitung" donosi z Londynu: Rząd angielski posiada dokumenta, które wskazują na bliskie regularne stosunki między rzeczpospolitą irlandzką a Rosyą sowiecką. W dokumentach tych, noszących oficyalne piętno, datowanych z dnia 15 czerwca roku ubiegłego, zapewniają sobie obie republiki wzajemne poparcie i współpracę w sprawie wolności, a Rosya rzekomo zobowiązuje się starać o uznanie rzeczpospolitej irlandzkiej

Czesko-rumuńskie przymierze obronne przeciw Węgrom.

Praga. PAT. Czeskie B. Prasowe donosi: Na skutek porozumienia rządów rumuńskiego i czechosłowackiego ustalono następujące punkta przymierza obronnego:

Art. 1. Na wypadek, gdyby Węgry nie prowokowane podjęły atak na jednego z kontrahentów zobowiązuje się strona druga przyjść z pomocą stronie zaatakowanej na warunkach, określonych w artykule 2 tej konwencyi.

Art. 2. Kompetentne władze fachowe republiki czechosłowackiej i królestwa rumuńskiego ustalą we wzajemnem porozumieniu za pomocą konwencyi wojskowej, która będzie później zawartą, potrzebne zarządzenia, konieczne do przeprowadzenia obecnej konwencyi.

Art. 3. Żadna ze stron kontraktujących nie będzie mogła zawrzeć przymierza z trzeciem państwem bez poprzedniego uwiadomienia o tem strony drugiej.

Art. 4. Celem jednogodnego postępowania w swoich dążeniach pokojowych zobowiązują się oba rządy zawrzeć układ w kwestyach polityki zagranicznej wobec Węgier.

Art. 5. Konwencya ta pozostaje w mocy przez dwa lata od czasu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Po upływie tego terminu będzie mogła każda ze stron konwencyę wypowiedzieć. Konwencya jednakże pozostaje jeszcze w mocy sześć miesięcy po wypowiedzeniu.

Art. 6. Konwencya ta będzie zakomunikowana Lidze narodów.

Konferencya w Portorose - 2 lipca

Wiedeń. PAT. „Politische Korrespondenz" donosi, że konferencya państw sukcesyjnych w Porto Rose odbędzie się nie dnia 15 czerwca jak to było planowane, lecz dnia 2-go lipca.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z ruchu syońskiego.

Komitet Centralny Organizacyi Syońskiej w Polsce, Oddział dla zach. Małopolski i Śląska wzywa po raz ostatni wszystkie Komitety Lokalne i mężów zaufania, by natychmiast wysłali wszystkie zainkasowane pieniądze szeklowe na adres: Powszechny Bank Obrotowy, Kraków, Rynek Gł. dla Organizacyi Syońskiej oraz podali ilość zebranych szekli na adres Sekretaryatu K. C., Kraków, Stradom 15.

Władysław Mickiewicz o stosunkach polsko-żydowskich.

(Dokończenie.).

Ani jeden naród nie posiada mniejszej skłonności do prześladowań religijnych niż polski. On nigdy nie dopuszczał u siebie św. Inkwizycyi, przyjmował Żydów, gdy zewsząd ich wypędzano. Pogromy są produktem rosyjskim. Policya zabierała pogromczykom łupy nie po to, ażeby je zwrócić Żydom, lecz aby je sobie przywłaszczyć.

W Polsce pogromów nie było. Oczywiście że wielka armia w pochodzie zawsze uciska ludność. W Portugalii naprzykład żołnierzy Napoleona pomawiają o zbezczeszczenie wszystkich uszkodzonych pomników. Żydzi głównie się uskarżają na ujawnioną względem nich pogardę. Ale w jakimż to kraju nieszczęśliwi nie cierpią od wyniosłości szczęśliwych tego świata?

Niesłusznem jest mniemać, że wieki przeszły, nie zmieniwszy duszy Żydów. (Rzymski rabin Ascarelli przetłumaczył i wydał ani joty w niej nie zmieniając, „Księgę pielgrzymstwa polskiego" mego ojca, która jest dziełem przeważnie chrześcijańskiem). Możnaby było przytoczyć wiele przykładów tego gatunku. W r. 1848 ojciec mój, tworząc w Rzymie legion polski i układając hasło odradzającej się Polski, zamieścił w odnośnym dokumencie następujący ustęp: „Izraelowi, naszemu bratu starszemu—szacunek i braterstwo, pomoc na drodze jego dobra niebieskiego i ziemskiego zupełna równość praw politycznych i obywatelskich". Nikt w naszym czasie nie dziwi się temu, że Rotszyldowie ofiarują pokaźne sumy na ubogich, którym winna być okazana pomoc, podczas gdy organizacye katolickie dobroczynności nie pozwalają, ażeby najmniejsza ofiara dostała się Żydowi. W 1863 r. ksiądz Pierrot w następstwie kardynał, zbierając ofiary dla emigrantów polskich, otrzymywał listy, w których błagano go, ażeby nic z tych ofiar nie dał protestantom i Żydom. Na to odparł, że w Ewangelii znalazł tylko przykład Dobrego Samarytanina i że zamierza naśladować go, nie interesując się religią biedaka. Postępowanie to winna przyswoić sobie Polska w stosunku do Żydów. Tylko tą drogą zatryumfuje ona nad rozzłoszczeniem tych Żydów, którzy nie rozumieją, że zawsze i wszędzie przystoi im stanąć po stronie ofiary, a nie kata. Im więcej Żydzi poczną pracować dla dobra narodów, dających im schronisko, tem skuteczniej przybliżą swą własną emancypacyę. Wyzwolenie Polski otwiera przed nimi najpiękniejsze widnokręgi.

Antysemityzm w Polsce jest zjawiskiem obcem i importowanem. Panuje on tylko w pewnej części prasy, zaślepionej powodzeniem Drumonta. Niebawem antysemityzm wyjdzie z mody, jak wyszło z mody niewolnictwo.

Nowa Europa przyniesie światu rozstrzygnięcie kwestyi żydowskiej. Narody ujrzą najlepszą rękojmię swego własnego rozkwitu w rozkwicie ich sąsiadów. Niestety, nie tylko Żydzi muszą odbyć jeszcze długą drogę do tego ideału! Ale niech naród, który nie może zarzucać sobie ani jednego aktu wyłączności, nietolerancyi narodowej i nałożenia ręki na bogactwo drugiego narodu, pierwszy rzuci kamień na tych, którzy tego ideału jeszcze nie osiągnęli".

Oto głos Polaka światłego, pełnego poczucia humanitarności i sprawiedliwości. Lecz dystans, który dzieli autora od ojczyzny polskiej, wytworzył ową niemiłą sytuacyę powodującą, że w najlepszych intencyach przyjął on zbyt mało krytycznie wiele legend krążących o Żydach na ogół, a polskich w szczególności. I tylko w ten sposób mogła się wydostać z pod pióra sędziwego autora legenda o wydatnej roli Żydów w dramacie bolszewickim. Zresztą sam trafnie określił stosunek do żydostwa tych jednostek pochodzenia żydowskiego, które biorą udział w ruchu bolszewickim. Nazywając ich „renegatami żydostwa", dostatecznie się z tą legendą rozprawił. By trzeba było tracić więcej słów na prostowanie fałszywych jego w tej materyi sądów.

Nie mniej fałszywy jest pogląd Szanownego autora na rzekomą przyczynę antysemityzmu polskiego. Pogorszenie stosunków polsko-żydowskich przypisuje p. Mickiewicz przesiedleniu na ziemie polskie Żydów, przez antysemitów zwanych „litwakami", oraz popieraniu rządu pruskiego przez Żydów w Poznańskiem. Autor zapomina w tem miejscu, że teorye o „litwakach" oraz germanizacyjnej działalności Żydów w Poznańskiem powstały właśnie po wzroście ruchu antysemickiego, powołane do życia jako jego usprawiedliwienie. Wszak w Małopolsce nie mieliśmy ani jednego ani drugiego zjawiska, a jednak... Czy antysemityzm w Małopolsce jest mniejszy niż w całej reszcie Polski? Na cóż się zda gadka o „litwakach" czy „prusofilskich Żydach poznańskich", skoro objektywny dziejopis stwierdzić będzie musiał, że potężne odłamy ludności rdzennie polskiej zarówno w b. Królestwie, jak i w Poznańskiem brnęły głęboko w polityce ugodowej wobec mocarstw zaborczych.

Wręcz jednak rażące są informacye, jakie p. Mickiewicz posiada o programie stronnictw narodowo-żydowskich, a organizacyi syońskiej w szczególności. Któż z przywódców syońskich w Polsce mówił kiedykolwiek o tem, jakoby Żydzi w Polsce pragnęli odrębnego parlamentu, własnych sądów etc. Walka z podobnymi postulatami, to istotna walka z wiatrakami. Ale i sam autor polemizując z tymi urojonymi postulatami spostrzega się wkrótce, że stanowią one wymysł przemyślnych agitatorów.

Wkońcu wypada jeszcze poruszyć sprawę, pełną przykrych i bolesnych dla ludności żydowskiej wspomnień, sprawę pogromów. Czy w Polsce były pogromy, na to odpowiedziała już jednomyślna choćby uchwała sejmowa o Pińsku, odpowiadają spalone domy w dzielnicy żydowskiej Lwowa.

Temi skromnemi uwagami zamykamy nasz dopisek do artykułu p. Mickiewicza, który oby rozgłośnem rozszedł się echem po ziemiach polskich.

Min. Sosnkowski o nadużyciach wojsk Bałachowicza.

W „Robotniku" ogłoszono odpowiedź min. spraw wojsk. gen. Sosnkowskiego na interpelacyę w sprawie samowoli i nadużyć wojsk gen. Bałachowicza.

W odpowiedzi tej czytamy:

„Szereg wydanych rozkazów i zarządzeń, mających na celu ukrócenie samowoli i nadużyć żołnierzy, obowiązywał swego czasu w równej mierze także oddziały b. armii gen. B. Bałachowicza jako armii sprzymierzonej, podporządkowanej Nacz. Dow. W. P.

Gdy jednak mimo to nadużycia, popełnione przez poszczególne jednostki i całe oddziały b. armii gen. Bałachowicza nie ustawały, Nacz. Dow. W. P. wysłało specyalną komisye śledczą z gen. Sawickim na czele na tereny, przez które oddziały tej armii przechodziły, a która, badając na miejscu popełnione przez te oddziały krzywdy i gwałty, zebrała obszerny materyał, obciążający zarówno oficerów, jak i szeregowych oddziałów g. Bałachowicza.

Wezwani przez Komisyę śledczą, celem przesłuchania, obwinieni oficerowie i szeregowcy, w większości nie stawił się do Pińska, gdzie Komisya urzędowała, ponieważ warunki polityczne i operacyjne, a następnie przejście tych oddziałów za linię demarkacyjną nie pozwoliły na to.

Co zaś dotyczy się odpowiedzialności prawnej b. oddziałów gen. B. Bałachowicza, należy wyjaśnić, że Bałachowicz i członkowie jego armii mogą i muszą być pociągnięci do odpowiedzialności karnej przez sądy cywilne, według ogólnych zasad o właściwości.

Przegląd polityczny.

Niemiecko-angielski układ gospodarczy w sprawie odbudowy Rosyi.

„Berliner Tagblatt" potwierdza doniesienie biura Reutera z Antwerpii o zawarciu układu niemiecko-angielskiego w sprawie odbudowy gospodarczej Rosyi sowieckiej. Układ ten, jak twierdzi „B. T." ma charakter czysto prywatny i jest rezultatem rokowań między angielskimi i niemieckimi przemysłowcami. Rokowania te odbyły się ubiegłego tygodnia w Berlinie w obecności komisarza sow. Krassina. W czasie swego pobytu w Berlinie pertraktował Krassin z mężami zaufania koncernu Stinnesa. Rokowania te doprowadziły do zawarcia definitywnego układu.

Przedmiotem układu, zawartego pomiędzy angielskimi i niemieckimi przemysłowcami są koncesye gospodarcze, które Rosya w swoim czasie zaofiarowała jako świadczenie wzajemne. Dziennik ten donosi dalej, że na podstawie układu angielsko-niemieckiego mają być rozpoczęte rokowania z Rosyą sowiecką w sprawie planowej odbudowy Rosyi. Leninowi ma być postawiony warunek, że Rząd sowietów ma być utworzony na podstawie koalicyi wszystkich stronnictw, z wyjątkiem stronnictwa monarchistycznego. Dalszym warunkiem jest uznanie długów rosyjskich i gotowość zapłaty ich w formie rozszerzenia koncesyi w sprawie użytkowania bogactw naturalnych, następnie udzielenie pozwolenia powrotu wszystkim zbiegom rosyjskim.

Lenin ma się wkrótce udać do Londynu, celem osobistego prowadzenia rokowań z rządem angielskim.

„Berliner Tagbl." donosi w uzupełnieniu pierwszej wiadomości, że czynione są obecnie starania, aby do powyższego układu przystąpiły również firmy amerykańskie i japońskie.

Układ angielsko-niemiecki stanowi rodzaj łącznika między układem niemiecko-rosyjskim a umową angielsko-rosyjską.

„Ptaki, co własne kalają gniazdo".

Kłótnia jezuicko-endecka (patrz „N. Dz. z 11 b. m., Przegl. pol.), przybierać poczyna formy iście groteskowe. W szranki bowiem wstąpił i krakowski organ chadecyi „Głos Narodu". Pełen rozczarowania i bólu woła pod adresem „Gazety Warszawskiej":

„Ta niesłychana, niegodna, wprost potworna insynuacya jest czemś wyjątkowem na łamach pisma, które przywykliśmy uważać za najpoważniejszy organ warszawski. Takiego pogardliwego tonu wobec przeciwnika, takiego naciągania argumentów przykłady dawała dotąd tylko socyalistyczna prasa. Nie myślimy kruszyć kopii o zasadę liberalną. Nie jesteśmy jej zwolennikami. Nie zdaje nam się jednak, by ks. Elter stanął w obronie liberalizmu, jak go pojmuje i zwalcza „Gaz. Warszawska". Na postawioną przez ks. Eltera ogólnikowo zasadę nowoczesnego demokratyzmu — może się zgodzić nawet „nacyonalista", a w każdym razie może i powinien z jej autorem polemizować uczciwie. W dyskusyi może się bowiem okazać, że to głównie spór o słowa i formułki".

Istotnie temat godny pióra molierowskiego, „Tartuffe" chadecko-jezuicko-endeckie obryzgują się błotem.

Groźba nowych komplikacyj na Wschodzie.

Z końcem bieżącego tygodnia miało się odbyć specyalne posiedzenie gabinetu brytyjskiego dla omówienia problemu bliskiego Wschodu. Z głosów prasy angielskiej — prasa Northcliffa występuje przeciw nowej wojnie — wynika, że obok czynnego wmięszania się Anglii w sprawę górnośląską, grozi także jej ponowna interwencya w Azyi Mniejszej.

Nacisk wywiera w tym kierunku Grecya, a stanowisko kemalistów ten nacisk popiera. Jak wiadomo, oświadczył 19 kwietnia b. r. Lloyd George, że Anglia pozostanie neutralną w walce grecko-tureckiej. Zawarto też z wysłannikiem kemalistów, Bekir Sami umowę w sprawie zwolnienia jeńców, lecz jego rząd jej nie

uznał, zamknął porty dla okrętów brytyjskich i uważa Anglików za wrogów. Ścisłe przymierze Kemala z bolszewikami, pomimo podpisania przez tychże umowy handlowej z Anglią, również spotęgowało napięcie.

Ostatnie telegramy donoszą o ruchach floty brytyjskiej w okolicy Malty. Następuje nie tylko przesunięcie pojedyńczych jednostek, ale także jej ogólna koncentracya.

Z drugiej zaś strony, to znaczy ze strony francuskiej, dochodzą również wiadomości o ogromnem zaostrzeniu się sytuacyi, ba, nawet o zupełnem zerwaniu stosunków — a były one nawet (chćby dla dokuczenia Anglii) serdeczne — z kemalistami. Ci ostatni postawili gubernatorowi francuskiemu w Adenie, gen. Gourandowi, takie warunki, że ten uznał za stosowne zupełnie przerwać pertraktacye. Okazuje się, że kemaliści, którym bezczynność Francuzów w Cylicyi była bardzo na rękę, gdyż dzięki niej pobili Greków, nabierają coraz lepszego apetytu. Francya obawia się, że nie ograniczy się on teraz tylko do Cylicyi i do Syryi północnej, lecz sięgnie także po Aleksandrettę i Alep i po Damaszek, aby tam odrestaurować ponownie królestwo arabskie.

I we Francyi opinia publiczna silnie przemawia za ustąpieniem. Atoli rząd nie chce opuścić placówki na Wschodzie, gdyż wie, że w razie jej wydania nie miałby tam już więcej co do szukania. A decyzya musi zapaść szybko, gdyż — jak donoszą z Konstantynopola — rząd Kemala paszy wystosował do gen. Gouranda terminowe ultimatum z groźbą podjęcia po jego upływie wojennych operacyi.

Litwa kowieńska przeciw projektowi Hymansa.

Kowieńska półoficyalna „Litwa" zamieściła artykuł wstępny, poświęcony projektowi Hymans'a Litwy dwukantonalnej. „Litwa" wypowiada się przeciwko ustrojowi kantonalnemu i twierdzi, że jedynem wyjściem z kłopotliwej sytuacyi będzie pozostawienie samej ludności rozstrzygnięcie kwestyi, na jakie jednostki samorządowe — terytoryalne ma być podzielona Litwa. Instytucye samorządowe (rady gminne, powiatowe, miejskie), wybrane przez ludność na zasadzie powszechnych, tajnych, bezpośrednich i proporcyonalnych wyborów, spełniając wolę większości obywateli kraju, połączą się w autonomiczne powiaty i okręgi polskie, litewskie lub białoruskie, odpowiednio do stosunków językowych. „Litwa" nie może się też zgodzić na 2 sejmy.

Komunikat.

Komitety lokalne K. H. na prowincyi zawiadamiamy jeszcze tą drogą, że z ramienia naszego przemawiać będą na zgromadzeniach publicznych:

Dnia 14 b. m.: tow. Samuel Friedman w Żywcu.

Dnia 16 b. m.: tow. Icchak Rapaport w Kętach.

Komitet Centralny Keren Hajessod dla Galicyi zachodniej i Śląska w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków, 11 czerwca

— **Z powodu spoczynku sobotniego** i wcześniejszego skutkiem tego zamknięcia redakcyi nie zawiera numer dzisiejszy ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich.

— **Następny numer „Nowego Dziennika"** z powodu uroczystych świąt „Szebnoth" ukaże się we wtorek rano o zwykłej porze.

— **Przyjmowanie ochotników do marynarki.** W sprawie uzupełnienia Marynarki M. S. Wojsk., zmieniając częściowo przepisy dotyczące przyjmowania ochotników do marynarki wojennej zarządza:

Ochotnicy zarówno b. marynarze jak i ci, którzy wyrażają chęć służenia w Marynarce Wojennej winni złożyć odnośne podania do przynależnej P. K. U. załączając: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo moralności, c) świadectwo szkolne, lub uwierzytelniony odpis, d) świadectwo ewent. rzemiosła, e) deklaracyę zobowiązującą ich do dwuletniej służby ochotniczej w Marynarce Wojennej oraz f) (o ile chodzi o b. marynarzy) wszelkie dokumenty stwierdzające służbę w marynarce wojennej lub handlowej.

— **Kolonia dla żyd. młodzieży rob.** Podpisany komitet podaje do wiadomości, iż w tym roku jak w latach ubiegłych organizuje kolonię letnią dla żyd. młodzieży robot. W tym celu zwraca się do społeczeństwa, by nie szczędziło na ten cel obfitych datków w dniu zbiórki publicznej tj. dnia 14 czerwca br. Za Komitet: N. Birnback, Fryderyk Freund, Chaskel Friedberg, Leon Böhm, Dr S. Schajes, Izak Halpern, D. Ginzig, J. Garnir i Ignacy Schwarz.

— **Zgromadzenie publiczne** w sprawie ostatnich wypadków w Jaffie i przejściowego powstrzymania imigracyi do Palestyny odbędzie się dziś w sobotę, dnia 11. czerwca punkt o godz. wpół do 3-ciej w sali „Ezry", Krakowska 41. Zgromadzenie, które zwołuje komitet miejscowy niezawisłej żyd. soc. dem. partyi robotniczej „Poale Syon" budzi żywe zainteresowanie, ponieważ niezaw. partya „Poale Syon" jest obecnie jedyną partyą wśród proletaryatu żydowskiego, która trzeźwo i śmiało przyznaje się do rozwinięcia kwestyi palestyńskiej, propagując współpracę z Kongresem syońskim.

— **Popis uczniów prof. Warmutha.** W przepełnionej sali „Sokoła" przedstawił prof. Warmuth tegoroczny swój dorobek nauczycielski. Między przyszłymi adeptami estrady i sceny zwracają już dziś na siebie uwagę pp. Hajdukiewiczowa (koloratura) Jakubowska i Uziembłówna (dramatycznością) Schindlerówna (dźwięcznym głosem i lekką emisyą), Molołówna, Abeles (wielki bas), Dygat i Pawłowski (tenorzy). Produkcye te przynoszą zaszczyt prof. i stanowią najlepszą reklamę dla niego. X.

— **Wpisy do męskiego seminaryum nauczycielskiego.** Z Dyrekcyi Państw. Seminaryum naucz. męskiego w Krakowie: Wpisy do państw. seminaryum naucz. męskiego w Krakowie i do szkoły ćwiczeń odbędą się w sobotę 25 bm. od godz. 8—12 przed południem, zaś egzamina wstępne 27 i 28 bm. Do wpisu należy przynieść metrykę, ostatnie świadectwa szkolne i świadectwo zdrowia. Z rokiem szkolnym 1921—22 będzie otwarta klasa V. szkoły ćwiczeń. Wpisy do tej klasy odbędą się również dnia 25 bm.

— **Iwriah.** (Gmach szkoły hebrajskiej ul. Brzozowa 3). Dziś w sobotę 11-tego czerwca odbędzie się wykład p. B. Rappaporta. Początek o godz. 5-tej.

— **Z teatru „Bagatela"** komunikują nam: Dziś sobota 11-go po raz szósty ostatnia nowość „Bagateli" „Nerwowa awantura" G. Zapolskiej. Bilety cały dzień przy kasie „Bagateli".

— **Afera komunistyczna w Krakowie.** Swojego czasu donosiliśmy o aresztowaniu agitatorów komunistycznych w Krakowie. Aresztowanie spowodowane zostało znalezieniem wielkiej ilości odezw i broszur treści komunistycznej u przybyłej z Warszawy Zofii Sudelfównej, która „bibułę" złożyła w pewnem mieszkaniu przy ul. Topolowej. W toku śledztwa aresztowano wówczas oprócz Sudolfównej także Janinę Gruchalską i Laurę Wachsbergerową jak również jej syna Benjamina. Drugiemu zaś synowi Wachsbergerowej Pinkusowi udało się uciec. Podczas rewizyi znaleziono w mieszkaniu przy ul. Topolowej znaczną ilość odezw komunistycznych, a nadto broń i rozmaite chemikalia. Po początkowem śledztwie przekazała policya akta tej sprawy tutejszemu sądowi okręgowemu.

W toku śledztwa sądowego aresztowano niejakiego Fachenhansa oraz Piskorskiego recte Antoniego Podniesińskiego, który niedawno został wypuszczony z warszawskiego Pawiaku, gdzie jako więzień polityczny przebył od listopada roku 1919. Przed kilkoma tygodniami Podniesiński przybył za fałszywym paszportem do Krakowa.

Pierwotnie zaaresztowaną Laurę Wachsbergerową wypuszczono przed pewnym czasem na wolność, jednakowoż sąd onegdaj zarządził ponowne jej aresztowanie.

Jak wywnioskować można z dotychczasowego śledztwa, główną osobą w organizacyi tutejszej był Podniesiński, który równocześnie był łącznikiem między centralą warszawską a filią krakowską.

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi.

— **Amatorzy towarów bławatnych.** Niedawno temu włamano się do sklepu bławatnego p. Lipschütza przy ul. Krakowskiej l. 28, gdzie popełniono milionową kradzież. Jak już donosiliśmy, dwóch sprawców kradzieży aresztowano bezpośrednio po jej dokonaniu. Dziś dowiadujemy się, że w toku dochodzeń ujęto dalszych wspólników, a mianowicie: Samuela Grünsteina (l. 28) i Juda Lustgartena (l. 24). Większą część skradzionego towaru sprzedali złodzieje za 72.000 mk paserowi Judzie Halpernowi przy ul. Bożego Ciała 7. Policyi udało się rzeczy te od Halperna odebrać, jego zaś aresztowano. — Śledztwo policyjne wykazało w dalszym ciągu, że Grünstein i Lustgarten dopuścili się nadto kradzieży towarów bławatnych ze sklepu p. Markusa Weisa w Myślenicach. W związku z tą kradzieżą aresztowano dorożkarza Antoniego Kukurudzę, który będąc w zmowie ze złodziejami, zawiózł ich do Myślenic własną dorożką i czekał na ich powrót. Wreszcie aresztowano Amalię Stachlównę, kelnerkę, która podczas opisanej kradzieży w Myślenicach stała na czatach, biorąc w ten sposób pośredni w niej udział.

— **Kieszonkowcy.** Wczoraj podczas targu w Rynku głównym aresztowano Andrzeja Wietechę, l. 18 i Antoniego Szczura l. 11, którzy skradli pewnej pani 2000 mk z torebki ręcznej.

— **Wyłowienie topielicy.** Gmina Przegorzały zawiadomiła policyę krakowską, że na jej terytoryum wyłowiono z Wisły zwłoki młodej kobiety lat około 18 twarzy okrągłej wzrostu średniego o włosach rudawych ubraną w granatową bluzkę, czarne pończochy i półbuciki. Zwłoki odstawiono do kostnicy na Salwatorze. Identyczności dotąd nie zdołano stwierdzić.

— **Pożar.** Onegdaj późną nocą wybuchł pożar w sklepie z towarami spożywczymi p. Beitschera przy pl. Nowym. Przybyła straż ogniowa pożar zlokalizowała. Szkoda znaczna.

— **Nekrologia.** Dnia 9 czerwca br. zmarła w Krakowie błp. Rozalia z Schanzerów Grünsteinowa obywatelka m. Brodów. Osierociła syna lekarza i córkę Natalię, zamężną za adw. Dr Kreglem w Krakowie. Pogrzeb odbył się dnia 10 bm.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Lady Frederic".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Sobota: „Wilhelm Tell".

Niedziela popoł.: „Lalka", wieczór: „Wilhelm Tell".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota: „Nerwowa awantura".

Niedziela popoł.: „Kobieta bez skazy", wiecz. „Nerwowa awantura".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Sobota: „Yuszi tańczy".

Z giełdy.

Kraków, 10 czerwca.

Stare P. T. H., które wczoraj najdotkliwiej ucierpiały, poprawiły nieznacznie swój kurs. Zwyżkę notuje również Polski Glob, zawdzięcza je prawdopodobnie jasnym i szczegółowym sprawozdaniem i informacyom, które w prasie o jego działalności się ukazują. Inne papiery jużto niezmienione, jużteż wykazują zniżkę, która najsilniej dotknęła Polską Naftę (400 punktów). Waluty dzięki nieznacznej zwyżce marki w Zurychu stałe: marka o 1 punkt, podobnie korona czeska, a austryacka spadła o 0.15 do 0.20 punktów.

Giełda krakowska z dnia 10 czerwca 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar.	żądano	[illegible]
Polsk. Bank Przemysłowy I—IV em.	529·—	575·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Hipoteczny	650·—	700·—	
Małopolski	650·—	700·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	700·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie V em.	2100·—	2300·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—III e.	1200·—	1350·—	1300—1200
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") IV e.	1050·—	1150·—	1100—1075
Handl. Spółka akc. „Impeks"	500·—	550·—	525·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I-III	1600·—	1800·—	1700·—
C. Hartwig, Dom ekspęd.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	600·—	650·—	600—650
Zieleniewski	9000·—	9500·—	
Warsz. Sk. akc. Bud. Parowozów I-II em.	1900·—	2100·—	2100—2000
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	6300·—	6700·—	6500·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-III.	3675·—	3975·—	3975—3700
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. IV e.	3300·—	3700·—	3600·—
„Autometer" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	
„Górka" fabryka cementu	8000·—	8500·—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	6000·—	6600·—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	3500·—	3900·—	
Polska nafta I-III em.	1650·—	1750·—	1725—1675
Elektrownia w Sierszy I-III em.	2300·—	2600·—	2500—2300
„Oikos" T. A.	4000·—	4200·—	
„Penet" Powszechne zakłady budowlane	1050·—	1150·—	1125·—
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2800·—	3100·—	2900—3000
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.	3500·—	3700·—	3600·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—	

Waluty dewizy	Waluta markowa Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki Kupno	wypłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	1120·—	1200·—	1120·—	1200·—
Franki francuskie	90·—	95·—	93·—	[illegible]
Marki niemieckie	17·—	18·—	18·25	[illegible]
Korony austryackie	1·75	1·90	1·85	2·—
Korony czesko-słowackie	17·50	[illegible]	17·50	[illegible]

קרן קימת לישראל

Żydowski Fundusz Narodowy.

Biuro centralne dla Zach. Małopolski i Śląska

Kraków, ul. Stradom L. 15

Konto P. K. O. Nr. 142663.

DO NASZYCH KOMISARZY!

Prosimy o natychmiastowe przesłanie nam obliczenia i pieniędzy z akcyi Trumpeldora, w łag boiner, jakoteż z akcyi w dniu 30 (szloszim) 2. czerwca 1921 po wypadkach w Jaffie. Pozostałe kartki Trumpeldora należy odwrotnie przesłać.

W szewouth nie zapomnieć o akcyi „Nedarim".

Przy tej sposobności przypominamy, że akcyę tą należy energicznie przeprowadzić, by każdy wołany do Tory, pamiętał o tem, że naszą pozycyę w Erez-Izrael wzmocni tylko przez datek na Ż. F. N.

Do wszystkich Towarzyszy przebywających na letniskach, zwracamy się z prośbą, by przy każdej sposobności o naszej instytucyi pamiętali. **Wzywamy Komisarzy**, by stworzyli w ich okolicznych miejscowościach kąpielowych stałe urzędy komisarzy, którzyby się zajęli zbiórkami na Ż. F. N., w czasie pobytu letników tamże, by w ten sposób módz powetować, straty w porze letniej w dochodach z miast na rzecz Ż. F. N.

Biuro Ż.F.N. dla zachod. Małopolski i Śląska.

WYKAZ Nr. 9.

za czas od 1—31-go maja 1921 roku

Zestawienie ogólne.

Kolonia gal. im. Dra O. Thona	165.743.—
Samoopodatkowanie	23.931.—
Nedarim	50.183.—
Puszki	57.070.69
Złota księga	12.466.—
Drzewka	57.385.—
Dunamy	24.696.50
Nachlah	4.140.—
Fundusz Trumpeldora	9.465.—
Marki i telegramy	1.611.—
Razem Mk	406.691.19
Zebrano od 1. I. do 1. VI. b. r.	1,516.690.09

KOLONIA GAL. IM. DRA O. THONA.

Andrychów. Z zbiórki Feliksowa i Herbst po 500.—. Grünspan, Mechner po 200.—. Krumholz, Dym po 100.—, drobne 760.—. **Brzostek.** Ślub Springer 565.—. **Brzesko.** Ślub Langer-Jarmusz 540.—. **Bobowa.** Hollänedr 300.—. Landau 200.—. Wald 150.—. Holländer, Steinbrecher, Volkman, Popiel, Reiser i nieczyt. po 100.—, różne 1.840.—. **Bielsko.** Baar, Landsberger i ślub Korngold po 1000.—. Na odczycie 975.—. Breitkopf wygr. zakład 500.—. Rick 300.—. Stow. Dziewcząt 267.—. Fimachowicz, Weiss, Dr. Betler nieprzyj. honorar. po 100.—, drobne 130.—. **Dąbrowa.** Z zbiórki 2.570.—. **Dynów.** Z zbiórki purim. Dr. Pilesdorf 120.—, Schenker, Fränkel, Wilt, Tewel, Bader, Harfenizt po 100.—, drobne 2.365.—. **Dębica.** Ślub Padawer-Kneler 645.—, różne 1.436.—. **Dziedzice.** 1295.—. **Gdów.** Kempler, J. i S. Liebenheimerowie, Fruchthendler, Kornfeld po 100, drobne 700.—. **Głogów.** 211.—. **Jarosław.** Steinbock nie przyjęte honorar. za interwencyę od Lichta i syna 1000.—, Galera 500.—, Ehrman w sprawie p. D. 500.—. Kooperatywa stolarska 256.—, Kom. wiecz. Szaloma Alejchima przez Weinbaum 1.500.—. **Jasło.** 625.—. **Jarocin.** 150.—. **Kraków.** Konsum Pomoc 1.500.—. Z sądu polub. Besler, Nussbaum, Teitelbaum, Nattel 1000.—, Teitelbaum przez Nussbaum 800.—, Z okazyi zarẹcz. Wanderer-Schwarzbard 760.—, Ślub Reichów 700.—. Dr. W. G. Wohl z ok. zaślubin córki. Fränkel, Pelikan, Rocker przez Konsum Pomoc po 500.—, Goldberg 250.—. Weinberger 200.—. Stow. „Młodość" za wypożyczenie puszek 150.—, przez Dra Hilfsteina i Friedner po 120.—. Dr. Hilfsteinowie zamiast kwiatów w dniu urodz. Singerowej i zamiast kondolencyi Dr. Tischowi 200.—, Weissberg, Dunkelblum, Freilich, Biegeleisen, Sper, Korngold, Rosenblum, Dreher, Landau, Henryk K. po 100.—, ze sprzedanych kart na przedstawieniu 150.—, drobne 651.—. Na zgromadzeniu przez Jehudę 2.156.—, przez Schererównę 1.184.—. **Kalwarya.** Zbiórka purim. Dr. Ferster, Stieglitz, Grünkraut po 100, drobne 1.170.—. Ślub Izenbeg-Natowicz 540.— Aftergut 200.—, Jakober 100.—, drobne 50.—. **Koreczyn.** Zbiórka purim. 1.711.—. Ślub Margulies-Hauben 210.—. **Kęty.** Zbiórka purim. 2.845.—. **Krościenko.** Dr. Lustig, Farm, Rosman po 200.—. Ziegelhapt, Gasner, Schön, Sperling po 100.—, drobne 160.—. **Lutowisko.** 1000.—. **Leżajsk.** Dr. Bardach 645.—. **Liszki.** Fischer 300.—. Kurzman i Feltscher po 200.—. **Nisko.** Kornblüth 500.—. Waldman i Eker po 200.—. Korn, Fass, Brod, Kornitzer, Oselka, Oehlbaum, Haar, Pinkas, Herzig, Friedman, Schlieselberg, Herzlich po 100.—, drobne 1.095. **Nowy Sącz.** Ślub Hafner-Abrahamowicz: młoda para 2000.—, Kopelmanowie 400.—, Hafner 300.—, E. i R. Hafner i Hafnerowie, Griffel, Barbasch, Loschowa, Hafner po 100.—, drobne 40.—. Zbiórka purim. Berliner 400.—, Perlberger, Dr. Eichhorn, Dr. Silberman po 300.—, Abahamowicz, Friedman L. i J. Stern, Nussbaum, Tenzer, Neuman, Margulies, Rosenfeld, Dr. B. Silberman, Salamon, Kleinman, nieczyt. po 200.—, Engelländer, Goldberger, Zellner, Tisch, Grün, Ulman, Korn, Kichel, Sieradzki, Krieser, Haas, Keil, Falek, Salamon, Weindling, Engelberg, Schlissel, Groswirth, Dym, nieczyt., Nattel, Goldberg, Rozenberg, Windelberg, Fröhlich, Knöbel, Bauman, Gelernter, Hillel, Geller, Nussbaum, Korhauser, Korn, Bukspan, Strenger, Volkman, Klapholz, Stein, Fuss, Sprei, Frünkel, Krischer, Scherlip, Nussbaum, Schwinger, Kalt, Färber, Wolf, Weiss, Krischer, Bart, Lustig, Altschüler, Bindiger, Rückel, Friedhaber, Rosenfeld po 100.—, Rosenfeld 300.—, Nattel 200.—, Grübel i nieczyt. po 150, drobne 1.885.—. **Niepołomice.** Kam 150.—, Eibenschütz 100.—, drobne 320.—. **Nowy Targ.** Śluby Engelländer-Hamer 1.170.—, Mendlerów 535.—, Asatanowiczów 395.—, Grajmanów 215.—, drobne 30.—. **Oświęcim.** Zysk z materyałów 3,170.—. Dr. Goldberg nieprzyj. honorar. 500.—. różne 510.—. **Przeworsk.** Śluby Herbstman 650.—, różne 35.—. Weisberg-Biederman, Biederman 500.—, Sperber i Bieber po 200.—, Weisbergowie, Reich po 100.—, drobne 930.—. Ślub Goldberg 490.—, Rosenbach 100.—. **Przemyśl.** Śluby Katz-Dr. Richter: Katz O. i Dr. Szapirowie po 200.—. Autman i Patron po 100.—, drobne 400.—, Freund-Dr. Lewin: Dr. Lewinowie 150.—, Stern, Freundowie po 100.—, drobne 135, Mittelman 400.—, Dr. Necheles: Rubinowicz, Blatt, Mermelstein i nieczyt. po 100.—, Freund 135, drobne 475.—, Bürger-Rosenfeld: Rosenfeld 100.—, drobne 380.—. Ślub Malawer 300. Enten-Strocke: Enten 385.—, Rebham 245.—. Schönbach-Herold: Mochnacki 1000.—. Herold 500.—, Siegman, Rudy po 100.—. drobne 1.870.—. Hutterer: Dr. P. 1.160.—, Laub 725. Mochner-Wilk 225.—, Dr. Freund 200.—, różne 122.—. Backenroth-Heller: L. Backenroth 400.—, Korn, A. i M. Backenroth po 200.—, S. B. E. M. A. S. i N. Backenrothowie, Katz, Helelr, Grosbart, Weidman, Bartfeld, Türkel, Schenecker, Tanzer, Wikler po 100.—, drobne 1.235.—. Steiner-Specyal 550.—. Sperling-Ries 340.—. Spachner-Dr. Weintraub 300.—. Berger 295.—. Treiber-Knecht 240.—. Badian 200.—. Wagner 195.—. Man 139.—. drobne 382.—. Zbiórka purim. 13.857.—. 2a wiecz. Iwrii 270.—. **Rzeszów.** 13.185.—. **Rymanów.** Ślbuy Teper-Steinberg 1.130.—, Hamel 600.—. Baumeil 515.—. Braun z ok. wyzdrowienia 200.—, Wilf 100.—. **Ropczyce.** Zaręcz. Hirsch-Kirckner 500.—, różne 130.—. **Ramżów.** 1050. **Rudnik.** Śluby Schönhau Kir 610.— Feitt Schimdelheim 510.—. Zbiórka 5.290.—. **Radomyśl W.** Zbiórka purim. 640.—. Offen, Weiss i Grün po 100.—. **Szczakowa.** Ślub Leitner-Thaler 374.—. **Stróże.** Śluby Ormian-Saliner 100.—. Führer-Einhorn 190.—, różne 225.—. **Sanok.** Kółko amat. 1000.—. Śluby Wróbel 425.—, Scheiner 280.—, różne 3.024.—. **Tarnów.** Na komersie Dr. Thona 7.000.—. Na odczycie Dra Bienenstocka 806.—. Podczas akademii 716.—. Prof. Dr. Bienenstock 130.—. Berkelhamer, Fluhr i Ehrlich przeprasza Chaneigera po 500.—, na zgrom. Dra Thona 703. Faust 300.—. Lichtblau, Izraelowicz, Feniechel, Kam przeprasza Schmerza po 200.—, Weit, Klein, Osterweil i nieczyt. po 100.—, drobne 20.—. **Tyrawa wołoska.** 600.—. **Wolamiechowa.** Zarecz. Pinsel 420.—, Ślub Graubart 350.—, różne 1.135.—. **Zakliczyn.** Hofstaterowie, Dr. Kahane, J. I. Hudesowie, Dr. Kupfer, Steiner po 100.—, różne 1.786.—. **Zabłocie.** Silberstein i Indisch po 100.—, drobne 210.—. **Zakopane.** Ślub Mückenbrun-Hoffman 2.000.—. **Zawoja.** 2.189.—. **Żołynia.** Ślub Weiss-Grünfeld: Bohrer 200.—, Grünfeld, Bodner po 100.—, drobne 635.—. Razem Mkp. 165.743.—

SAMOOPODATKOWANIE.

Bielsko. Stow. Dziewcząt 869.—, różne 6.856.—. **Bochnia.** 3.102.—. **Chrzanów.** Stow. Hatchiah 1000.—. drobne 2.480.—. **Dynów.** 1.071.—. **Jasło.** 2.000.—. **Kraków.** Merkaz 292. **Kęty.** 780.—. **Lisko.** 310.—. **Nowy Targ.** 526. **Oświęcim.** 1.610.—. **Przemyśl.** 2.386.—. **Stróże** 381.—. **Sokołów.** 268.—. Razem Mkp. 23.931.—

NEDARIM.

Andrychów. Dr. Süsskind 500.—. Nebenzahl, Spongelet, Rossbach po 200.—, Haas 150 Nebenzahl, Korn, Grzesch po 100.—, drobne 240.—. **Baranów.** Feit 150.—, Weinreb 100.—, różne 585.—. **Bochnia.** Jakober, Ulman, Holzer, Freudenheim po 100.—, drobne 610.—. **Bielsko.** Weltsch jun., Baar po 1000.—. Rabinowicz 150.—, Zerykier, Fam, Glasner, Tochten po 100.—. Stow. Hachnusat-Kale 1980.—, drobne 1.930.—. **Brzesko.** Löffelholz, Bendelz po 100.—, drobne 20.—. **Dębica.** 100.—. **Gogolów.** Tepper 150.—, drobne 360.—. **Jarosław.** Steinbock i Karliner po 1.000.—. Reich 500.—. Felsenstein, Aschkenazy, Salpeter, Leitner, Sternhell, Grüner, Fauszeig, Taul, Pfeffer i Pohoryles po 200.—, Dreyman 120.—, Wasserman, Reinherz, Fink, Dominitz, Bach, Silbiger, Eichenwald, Galler, Scheer, Fast, Felsenstein, Zughaft, Moritz, Weinstock, Sandig, Brandwein, Leichter, Freifeld, Kurzman, Ettinger, Schwarzberg, Hirt, Goldberg, Spiegel, Baumgarten, Storch, Melon, Reich, Knopf, Gärtner, Kranz po 100.—, drobne 2.100.—. **Jasło.** Dr. Kornhäuser i Spirer po 200.—, Demer 150.—, Brener, Anisfeld, Altholz, Finder, Klein, Wistreich, Blut po 100.—, drobne 948.—. **Kraków.** Bet Israel: Silbering, Lerner, Zuckerman, Tohrn i Stern po 500.—. Landau 200.—, Wachsman, Glaser, Goldstein po 100, drobne 68.—. Agudat-Achim przez Landaua 1.855.—. Bożnica Bargla: Kahan 1000.—. Landau 300.—, Ostern 100.—, Bożnica Menachem-Awcilim: Majer i Iser Tanzer 400.—, A. i J. Klapholz 117.—, drobne 120.—. Synagoga Kupa: Herstein 400.—, Retlich 100.—. Goldberg 300.—, Poldek G. 200.—, Wortsman 100. drobne 100.—.

Kęty 150.—, **Maniowy** 600.—, **Nowy Targ** Mundelgrün 250.—, Günzberg, Indich po 200.—. N. N. Lindenberg, Sycin, Benek, Statter, Goldberg, Herzman po 100.—, drobne 560.—. **Oświęcim** Haber 100.—. **Przemyśl** 90.—, **Pilzno.** Dr Ader 100.—, **Radłów** 20.—. **Skawina.** Karmiński 100.—. drobne 130.—. **Tuchów.** Salomon 100.—, drobne 250.—. **Tarnów.** Weltsch jun. 10.000.—. Tennenbaum 1000.—. Schinagel Spira po 500.—, Habr 200.—, Dr. Schenkel, Müller, Lichtblum, Sznur po 100.—, Tropf, Schönwetter, Fluhr, Wurzel po 300.—, Ulanów 1000.—. **Wieliczka.** Rosenzweig, Landau, Hirsch po 100.—, drobne 130.—. Razem 50.183.—

PUSZKI.

Andrychów 132.30. **Błażowa** 1.516, **Bielsko** 3.9.. **Brzesko.** Klapholz 150.—, Straubert 100.—, drobne

931.—, **Bochnia**. Abusch Neuman. Schiffer po 200.—, Matzner 157.—, Monderer 125.—, Stern 117.—, Bettcilówna 115.—, Mendlor 111.—, Jakóbowicz, Holzer po 100.—, drobne 1.410.17. **Chrzanów**. Mandelbaum 265.— **Dynów** 70.—. **Dąbrowa** 88.—. **Dziedzice**. Graner 200.—, Rosenthal 175.—, Gutter, Siegel, Nichtenhauser po 100.— drobne 497.—. **Grybów**. Eisen 245.—, Goldberg 250.—, Rieger 100.—, drobne 182.—. **Jarosław**. Mizrachi, Steinbock 205.—, Reich 150.— Reifer 104.05, drobne 655.37. **Jasło**. Baumring 221.—, Einziger 180.—, Francblau 188.—, Künstler 161.50, Hotel Grand 155.—, Gross 120.—, Anisfeld 108.50. Just 103.—, Dr Kornhauser, Zitronenbaum, Meller po 100.—, drobne 2560.60. **Kraków**. Wachter 340.—, Katzner 300.—, Stokstiel 159.—, Ehrenreich 141.— Sandhaus 100.—, drobne 51.—. **Kęty** 964.—. **Leżajsk** 1.255.—. **Łańcut** 2041.—. **Lisko** 475.50. **Łącko** 723.—. **Milówka**. Schagrünówna 200.—, Reich 130.—, Silberstein 100.—, drobne 601.—. **Mielec**. Tulper 262.—, Feit 150.—, Trompeter 140.—, Gartner 136,50, Salpeter 135.—, Neuman 125.—, drobne 832.50. **Maków**. Pastor 120.— Gruber 100.—. Glückstein 172.—. drobne 111.—. **Milówka**. Springut 105.—. **Nowy Targ** 4.987.—. **Oświecim**. Reicher 295.—, Dr Goldberger 284.—. Lieberman 222.—, Dodeles 203.—, Schiefer 185.—, Friedig 180.—, Dr Sandhaus 164.—, Gruber 160.—, Scharf 119.—. Löw 100.—, drobne 1.621.—. **Przemyśl** 649.—. **Pilzno**. Korn 126.—, drobne 605.50. **Rymanów** 2365.—. **Rozwadów** 840,—. **Rabka**. Steinerowna 271.—, Hollander 208.—, Frumdling 195.—, Gries 150.—, Czytelnia żyd. 115.—, Kalfus 110.—, drobne 257.—. **Sanok** 3.551.—. **Skawina**. Kempler 100.—, drobne 388. **Stróże**. Schmiedt 131.—, drobne 451.—. **Sokołów** 100.—, drobne 2229.—. **Zakopane**. Stotter 481.—, denfrau 347.—, Klinghofen 250.—, Hirsch 132.50, Landau i Altman ko 100.—, drobne 1.847.—. **Zakliczyn**. Zuckensteil 160.—. Groderowic i Ladner po 100.—, drobne 316.—. **Zabłocie**. Balitzer 744.—, Glasner 410.—, Feliks 210.—, Klipstein i Serog po 200.—, Gutter 160.—, Schneider 143.—, Frankel 140.—, Silberstein 120.—, Wachsberger 113.—, Rachman 107.—. Glückman 104.—, Haber, Rodal, po 100.—. drobne 1,292.—. **Zakopane**. Stotter 481.—. Beck 312.—, Goldstein 240.—, Pallak 211.—, Lan 108.—, M. Stotter 100.—. drobne 8.—. Razem Mk 87.070.69.

ZŁOTA KSIĘGA.

Bochnia. Na wpis Klipsteina i Gerstla (II rata) Śluby Löwi 1.810.—, Abusch 3,360.—, Diamand 880.—, różne 1.504.—, Stern 100.—. **Sędziszów**. Nedarim: Löw 500.—, Berger 200.—, Schrenzel, Selinger, Reiss, Landau, Leiman po 100.—, drobne 872.—, Zbiórka w Chal-hamoed 2.520.—. Ślub Schuelter 420.—, z tego na wpis Salomona Barta i Jego córki Berty (II rata). Razem Mk 12.466.—

DRZEWKA.

Biecz. Ogród Naftalego Kurza Kom. Ż. F. N. na im. Oziasza Blik i M. Bluma po 5 drz. 2.500.—. **Bielsko**. Wyszczególnienie zastrzeżone 14.800.—. **Brzesko**. (Wpis zastrzeżony). Śluby Fisbab-Schein 1.600.—, Westreich-Bendetz 1,165.—, Franker-Schündorf 1.065.—, Fischelberg-Biron 715.—, Landau-Kerngut 530.—, Hamer z ok. zaślubin 500.—, Hafer, Inż. Rajboch, Kwuca „Prachim" po 200.—, Hamer 100.—, **Jordanów**. Gaj błp. Friedhaberównej IV rata 2.065.—. **Jasło**. Ogród Dr Kornhausera Śluby Oliner-Kolber 755.—, Kranz 410.—, z tego na im. Sali i Zimki Blum po 1 drzewku. Ślub Raab 280.—, Rubin 200.—. **Jarosław**. Ogród Springer-Hirschberg. Żyd. Tow. gimnasz. sportowe „Dror" z przedstawienia Dybuku 30 drz. na im. Towarzystwa 3000.—. **Kraków**. Merkaz. Ogród na imię Mojżesza Ehrenworta (III rata) 6.180.—, Ogród na im. „Ceirei-Mizrachi" 4.665.— (I rata). Ignacy Pelikan na im. Inż. Samuela Singera i żony 2 drz. 500.—. W 6-tą rocznicę śmierci błp. Mojżesza Kornfelda składają żona i córka na 2 drz. 200.— (z ubiegł. miesiąca). **Lisko**. Ogród Klugman Ramros: Ślub Alster: Alster 250.—, Süswein, Hirsch, Dolinger, Lokspeiser po 100.—, drobne 295.—. Zaręcz. Bering-Glücher. Friedlender 100.— drobne 90.—, z tego na im. Süswein Alster 5 drz. Chaim N. Lewite i Malka Dameszek po 3 drzewka 1.135.—. **Łańcut**. Kom. Ż. F. N. na im. Gitli Schönman, Sprinci Fried, Mojżesza Siegla, Mendla Sonenschein po 1 drz. w dowód uznania za gorliwą pracę 1000.—. **Mielec**. Nedarim 810.—. Zaręcz. Reis-Salpeter 700.—, Spieler-Horowitz z ok. zaręczyn Seiden-Freidman z ok. zaręcz. po 200.—, Dr Blattberg 100.—, drobne 1.660.—, z tego w ogr. Dra Schwarzbarta na im. Kreindel Reis-Pinkas Spalter w ok. zaręcz. Freidman-M. Seiden z ok. zaręcz. Spieler-Horowitz. L. Spieler, Herman Leiden, J. Leib Gostwirth, Hirsch Padawer po 5 drz. **Radłów**. Menasze Stöger na im. Mojżesza Stögera 1 drz. 250.—, **Stróże**. Kom. Lokal. na ogród Ceirei-Syon 800.—. **Tarnów**. Na komersie pożegnalnym Dr Spana na im. Blimy Span 28 drz. w gaju Dr Spana 7000.—, Lok. Kom. Joinin na im. błp. prezesa Jehudy Silbigera 4 drz. 1.100.—, Estera Sztadlan na im. Jehoszui Zwi Sztandlan 2 drz. 500.—. Razem mk 57.385.—.

DUNAMY.

Biecz. Kom. Ż. F. N. na im. Jachet Tscheszanower 1 dun. 1.540— (I rata). **Jasło**. Na wiecz. pożegnalnym Grossa: Gross 1000.—, Goldstein 300.— Seinwel 200.—. Goldstein-Strilman, Raab, Toder, Wildstein po 100.—, z tego 1 dun. na im. Henocha Grossa (I rata). **Kraków**. Stow. Solidarność na im. błp. Ojca Dra Thona 1 dnn. 2000.— (z ubiegłego miesiąca), Zbiórka Kom. Lok. na im. przewodniczącego Jakóba Kwittnera w dowód uznania za gorliwą i nie strudzoną pracę 1 dun. 6.268,— **Łańcut**. Ślub Rab Buderbeitel 675.—, różne 100.— (II rata). **Rozwadów**. Ślub Rosenbaum: Rosenbaum 200.—, drob. 500.—. Zaręcz. Grünbaum-Wiesen 250.—, Nedarim: Kesten 200.—, Feier 150.—, Garten, Katz, Scheer, Mahler, Rosenbaum Fuchsman, po 100.—, drobne 825.—, Zbiórki 2370.—, z tego K. Ż. F. N. na im. Barucha Mahlera 1 dun. **Tarnobrzeg**. Dopłata do dun. na im. Jakóba Silbera 742.—, K. Ż. F. N. na im. Arona Nussbauma 1 dun. (I rata) 276.50. **Trzebinia**. Dopłata 5000.—. Razem Mk 24.696.50.

NACHLAH.

Grybów. Landau 200.—, Goldberg przez Riegera 600.—. **Kolbuszów**. Ślub Ekstein. Estlein-Ekstein 500.—, Estlein, Landau, Ekstein Z. i B. Estleinowie po 200.—, Dr Billegowa, Ebert, Ekstein, Majer i M. Estleinowie po 100.—, drobne 1.340.—. Razem Mk 4.140.—.

FUNDUSZ TRUMPELDORA.

Biecz. Cypora Wagschal otrzymane przez Konkurs 500.—. **Kraków**. Uczenice Kwittnera z kursu hebr. 2.780.—, Goldberg 125.—. **Sucha**. Zbiórka w Lag-b'omer 6.060.—. Razem Mk 9.465.—.

MARKI I TELEGRAMY.

Baranów 100.—. **Biecz** 575.—. **Kraków** 100.—. **Nowy Targ** 107.—. **Pilzno** 206.—. **Rozwadów** 250.— **Sokołów** 23.—. **Zakopane** 250.—. Razem Mk 1.611.

ZESTAWIENIE WEDLE MIAST.

Kraków 46.002.—, Bielska 38.420.—, Tarnów 34.775.—, Przemyśl 34.033.—, Jarosław 17.480.42, Nowy Sącz 16.625.—. Bochnia 14.401.17, Rzeszów 13.185.—, Jasło 12.565.60. Nowy Targ 9.775.—, Oświęcim 9.323.—, Brzesko 8.316.—, Sanok 8.280.— Rudnik 6.410.—, Rozwadów 6.185.—, Sucha 6.060.—. Mielec 5.451.—, Zabłocie 5.159.—, Biecz 5.115, Sędziszów 5.012.—, Trzebinia 5.000.—, Rymanów 4.910.—, Kęty 4.739.—, Andrychów 4.282.50, Dynów 4.226.—, Łańcut 3.816.—, Zakopane 3.792.— Chrzanów 3.745.—, Wieliczka 3.539.—, Przeworsk 3.405.—, Kolbuszowa 3.340.—, Nisko 3.195.—, Bobowa 3.090.—, Zakliczyn 3.062.—, Dąbrowa 2.658.—, Kalwarya 2605.—, Dziedzice 2.367.—, Stróże 2.278.—, Zawoja 2.189.—, Dębica 2.181.—, Jordanów 2.065.—, Tarnobrzeg 2.018.50, Korczyna 1.921.—, Lisko 1.920.50, Wola miechowa 1.905.—, Leżajsk 1.900.—, Ulanów 1.600.—, Grybów 1.577.—, Błażowa 1.516.—, Pilzno 1.437.50, Rabka 1.306.—, Gdów 1.200.—, Krościenko 1.160.—, Milówka 1.136.—, Ranižów 1.050.—, Żołynia 1.035.—, Lutawisko 1.000.—. 18 miast niżej 1000.— 9.951.—. Razem 406.691.19.

SPROSTOWANIE.

W 8 wykazie w rubryce kol. Thona wykazane pod Bielsko Mp 35.085.10 były już swego czasu wykazane, w „Jüdischer Volksblatt" w M. Ostrawie, wskutek tego o kwotę powyższą wykaz 8 się zmniejsza.

W Szewnoth niechaj każdy wołany do Tory złoży „Meder" na Ż. F. N.

Nakładem Gal. Spółki Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. [illegible]. Red. odp.: [illegible]. Nowa Drukarnia [illegible], ul. [illegible]

DODATEK NAUKOWO-LITERACKI.

MATEUSZ MIESES.

Twórczość żydowska a kultura europejska.

Monoteizm.

Mimo politycznego nacyonalizmu wybujałego w ostatnich czasach wśród Żydów, świadomość dziejowa własnej kulturnej osobowości zanika wśród naszej inteligencyi, wśród naszych mas.

Szkoła pomijająca tendencyjnie nasz udział w kulturze świata milczeniem, poglądy antysemickie nurtujące nawet w dziełach formalnie apolitycznych, wpływ destrukcyjny prasy nieżydowskiej na jaźń naszej młodzieży brak wychowania tradycyjnego u ostatnich kilku generacyi inteligencyi nawet narodowej, nawet syońskiej nimb kultury „aryjskiej" przygniatającej nas liczbą, wszystko to się składa na atrofię pamięci własnego posłannictwa historycznego u Żydów.

Zatrata pamięci to u jednostki znamię daleko już postąpionej choroby trawiącej organizm. I u społeczeństw jeśli mnema zanika, to sygnał niedalekiej grobowej ciszy. Szkoci mimo zachowania własnego języka, ponieważ nie pielęgnują własnej pamięci dziejowej, nie tworzą więcej własnego organizmu politycznego i stanowią li tylko odłam narodu angielsko-brytyjskiego w przeciwieństwie do Irlandczyków, którzy pozbawieni własnego języka z powodu konserwowania tradycyi przeszłości, są narodem i żywią aspiracye nawet do państwowej niepodległości. Położenie insularne tutaj nie odgrywa roli, gdyż mieszkańcy Ulsteru w Irlandyi, dzięki zatracie pamięci historycznej kontynuacyi z powodu zmiany wyznania w okresie reformacyi na protestantyzm, opierają się wszelkiej myśli wyodrębnienia politycznego od Anglików.

My Żydzi mamy tem bardziej obowiązek krzesania znicza naszej kulturnej pamięci dziejowej, aby się przeciwstawić naszym pomniejszycielom. Nasza mizerna sytuacya polityczna urabia nam wrogów. Na kogo Bóg, na tego ludzie. Wprawdzie Katonowi sprawa zwyciężona się spodobała, ogółowi podoba się zazwyczaj jednak sprawa zwycięska. Na arenie świata my od okresu Makabeuszy do Zwycięzców nie należymy. Jesteśmy słabi, obrzucają nas błotem a antysemityzm naukowy wymyśla uzasadnienia.

Teoretyk antysemityzmu Wahrmund nazwał nas, już sporo lat temu, beduinami kultury. Nasza rola w twórczości duchowej świata, ma być reprodukcyjną pasożytniczą. Niczem ale przyczyniliśmy się według Wahrmunda do skarbca kultury europejskiej, żyliśmy tysiące lat zdala od niej a teraz nagle przystępujemy do krytego stołu, zastawionego obcą pracą i ugaszczamy się co się zowie, łupimy co sił starczy. Ta obcość, ten brak współmierności w rozwoju, ma wedle znanego historyka praw Monsena, powodować, że Żydzi stanowią wszędzie ferment rozkładu.

W zasadzie gdybyśmy nawet przesłance braku udziału Żydów w twórczości Europy przytakiwali, to jeszcze żaden beduinizm duchowy i tem mniej jakaś szkodliwość dekompozycyjna z tego nie wynika.

Wszelki rozwój kultury idzie w ten sposób, że lud jeden od drugiego przyjmuje sumę dotychczasowej twórczości, do której sam się nie przyczynił i częstokroć nigdy się nie przyczynia.

Kto stosuje zarzut beduinizmu duchowego do starożytnych władców przepotężnego grodu nadtybrzańskiego, którzy wszystko co u nich trąciło duchem, zawdzięczali synom słonecznej Hellady?

Kto zwymyśla od dekompozycyjnego rozbójnictwa kulturnego, żółtym skośnookim mieszkańcom wysp wschodzącego słońca i kwitnącej czereśni, że bez krzty współudziału z własnej strony, nagle z błyskawiczną szybkością, przed paru dziesiątkami lat recypowali wynik kilkutysiącletniej pracy całej rasy białej?

Czy znana, zawołana improductivite slave jest gdziekolwiek motywem do poniewierania i poniżania rasy słowiańskiej? Gdy Turgeniew bawił na wystawie paryskiej w r. 1867 i przypatrywał się owej kumulacyi wszystkiego co geniusz ludzki Zachodu, do owego czasu wysnuł ze swej głębi, sposępniał nagle i z żalem się spytał, jaki udział w tem bajecznem bogactwie Okcydntu ma Wschód Europy, ma przemożna Rosya? Gdyby cała ta połać Europy zapadła się w ziemię, czyby fizyonomia Europy o jotę inaczej wyglądała. Czy z tej jałowości wynika dla Słowian w oczach Europy jakaś ujemna klasyfikacya towarzyska?

Przesłanka nietwórczości Żydów jest jednakowoż mylną, wyssaną z palca.

Żydzi stworzyli dla ludzkości dużo pozytywnych pierwiastków. Stół Europy został tą pracą Żydów zastawiony. Żydzi po różnych czasach współdziałali przy tworzeniu się kultury Zachodu. Na widok tworów ducha ludzkości okcydentalnej, Żydzi mogą śmiało mówić: magna pars sum. O pasożytnictwie w obliczu całego mnóstwa namacalnych, dotykalnych faktów rzeczywistości, mowy być nie może. Historya o fermencierozkładczym to istna klechda wysnuta z mózgownicy erudyty niemieckiego.

Żydzi wyczarowali z głębi swej duszy, najpotężniejszą, w skutkach niesłychanie brzemienną, oblicze całego basenu śródziemnomorskiego, całej Europy, poważnych części Azyi i czarnego kontynentu przemieniającą, myśl kulturną ideę jednobóstwa. A dla nich kultura Europy obcą?

Człowiek nowoczesny, dla którego hasła religijne są obojętne pyta się ze zdziwieniem: cóż tak wielkiego w monoteizmie? Politeiści wierzyli we wielu bogów, Żydzi głosili wiarę w jednego Boga. Jestto kwestya czysto arytmetyczna. Czy różnica liczby, ma pod kątem widzenia rozwoju kultury, jakieś głębsze znaczenie? Czemu gwoli redukcyi bogactwa panteonu klasycznego na monotonię pustynną semityzmu, mają Żydzi pretendować, na szczególne uznanie ich twórczości?

W tym duchu pytał się w nowszych czasach Lagarde, kreślił czarnymi kolorami charakter Semitów Renan. Pogański filozof i przeciwnik chrześcijaństwa Celsus, którego Origenes zwalczał, pisał już w starożytności: „jeżeli Żydzi szczycą się wyższym rozumem i lekceważą sobie towarzystwo innych ludzi, to nie mają racyi. Powiedziano im już, że ich wiara w niebo, nie jest tylko im właściwą; w ten sam sposób, mają też Persowie, jak Herodot donosi, zwyczaj wspinać się na wysokie góry i ofiarować tam Zeusowi, oni tak nazywają krąg niebiański. Mnie jednakowoż obojętne, czy tego najwyższego Boga się nazwie, Zeus wysoki nad wysokimi, czy Adonaion, czy Sabaot, czy Amen jak u Egipcyan albo Panaion jak u Scytów".

II.

Między judaizmem a pogaństwem, pomiędzy poli-a monoteizmem, zachodzi nietylko różnica w matematyce zaświatowej. Artur Schopenhauer poważny myśliciel woluntaryzmu, Żydom zresztą nie przychylny, twierdzi słusznie „politeizm był czem innem, aniżeli tylko liczbą mnogą od monoteizmu".

Możemy to na podstawie analizy kulturno-filozoficznej zobaczyć.

Bóg jedyny, który przedstawia całą energię, całą siłę kierowniczą kosmosu, nie jest na wzór bogów pogańskich, li tylko człowiekiem mocniejszym, szczęśliwszym, wiecznie lub bardzo długo trwającym, który je, pije, bawi się, sypia, jest żonaty. Bóg, który reprezentuje wszechmoc i niema rówieśników, musi się idealizować i zatracić wszelką współmierność z lilipucim przyziemskim, jednodniowym rodzajem ludzkim. Bóg Izraela już u proroków przybiera duchowe formy. „Niebo jest moim tronem, ziemia moim podnóżkiem" powiada Bóg u Jezajasza. „Niebiosa go nie mogą ogarnąć", brzmi w księgach królów w ustach Salomona. Bóg Izraela, nawet w najbardziej obrazowych częściach Starego Testamentu, nie ma potrzeby zaspakajania głodu pragnienia, niema połowicy. Jak daleko odbiega od niego typ najwyższego Boga w pogańskich religiach, Zeus, Jndra, Amon, Bel, Jowisz, Wodan z ich wiecznemi biesiadami i erotycznemi awanturami! Język Starego Testamentu nie zna nawet wyrazu na boginię.

To przeciwieństwo do grubego antropomorfizmu pogaństwa podkreślił też wzniosły kaznodzieja czystego monoteizmu Eliasz w swojej walce z kapłanami Baala, on się pyta tych reprezentantów politeizmu ironicznie, czy Baal nie śpi, nie jest na podróży, sypia i później się przebudzi? Psalmista również kieruje swe pociski, przeciw pogańskiemu żywieniu bogów zapomocą ofiar, w 50 rozdziale psalmów mówi Bóg: „Gdybym miał być głodny, to chyba ja ci powiem, przecież mój jest świat i wszystko co ten świat wypełnia. Czy będę jadł mięso wołów i pił krew baranów"?.

Ta dyskrecya wyobrażeniowa pociągała za sobą też dalsze konsekwencye w życiu.

Bóg, który człowieka swoją istotą nie przypomina, nie może też być ujęty we formy posągu. Adoracyi figur zakazuje już dekalog. W świadomości kosmicznego znaczenia bóstwa pisał już drugi Jezajasz „do czego chcecie wy Boga porównać, jakie kształty chcecie wy mu przypisać, czem wobec niego figura, którą złotnistrz ulał... podnieście wasze oczy ku wyży, popatrzcie się kto to wszystko stworzył". Jeśli dziś protestantyzm, jakoteż islam nie znają kultu obrazów, ani posągów, to należy to wpływowi Biblii Izraela przypisać.

Gdzie bogów dużo, tam brak im budzącego głębsze dreszcze respektu i uszanowanie charakteru absolutu. Jeśli jakiemuś pogańskiemu narodowi się źle wiedzie, to nie lud zgrzeszył lecz bóg winien i lud go też karci. Gdy Germanikus został zabity, obrzucali starożytni Rzymianie kamieniami świątynię swych bogów i burzyli ich ołtarze. Takie same stosunki panują i dziś tam dokąd jako arytmetyczny piętnowany monoteizm żydowski nie dotarł. W Chinach dzisiejszych jeśli jakaś okolica cierpi z powodu posuchy, detronizuje się danego boga lokalnego. Jeśli jakiegoś Ostiaka nieszczęście trafia to rzuca on swego bożka na ziemię i bije go. Murzyni odrzucają fetysza swego, jeśli przedsięwzięcie jakieś się nie udaje.

Dziś u wszystkich ludów chrześcijańskich i muzułmańskich, bez różnicy wysokości i stopnia kultury, takie traktowanie bóstwa budzi odrazę, wywołuje uśmiech politowania. Jestto wyłączna zasługa monoteizmu Izraela.

Politeizm jako naturalny produkt wyobraźni ludów, musiał się łączyć z pierwotnym zabobonem, który dziś w najlepszym razie do folkloru należy.

Wyrocznie, omina, auguria, dywinacye stanowiły integralną część starożytnych religii po-

gańskich czy w Asyryi, Egipcie, Etruryi, czy w Helladzie i Romie. Wyrocznia delficka stanowiła ośrodek helenizmu. Aleksander Wielki prowadził ze sobą na swych podróżach specyalnego augura. Juliusz Cezar odmawiał zawsze trzy razy pewne zaklęcia nim wsiadał na konia. Zabobonne praktyki znajdują się w pracach medycznych Hipokratesa, Piliniusza starszego ze względu na zabobon, że dusze niepochowanych nie zaznają spokoju, skazali grecy na śmierć po zwycięskiej bitwie morskiej pod Arginuzami, dowódców za to, że się nie starali o pochowanie poległych. Cesarz Klaudyusz skazał na śmierć swego przyjaciela Apiusza Silena tylko z tego powodu, że astrolog go zapewnił, że Apiusz Silen kiedyś będzie cesarzem.

Ludowy zabobon gnieździ się jeszcze dziś w szintoizmie japońskim ze swym dziecinnym kultem różnych duchów. We wykształconych współczesnych Chinach, w razie zaćmienia słońca, odbywa się po dziś dzień oficyalne bębnienie i trąbienie powszechne w kraju, aby zestraszyć smoka, który chce słońce połknąć.

Monoteizm zerwał nie tylko z wiarą w pluralizm sił bożych, lecz nie chciał też uznać żadnej działalności w naturze, którąby się dała odgadnąć i przeprowadzić zapomocą jakichś praktyk, które nie prowadzą przez centralną, jednolitą siłę bytu przez Boga jedynego.

Biblia zwalcza wszelkie prorokowanie ze snów, chmur, gwiazd. Babylońska astrologia była przedmiotem kpin pionierów Izraela.

Brakiem zabobonów w oficyalnem życiu odrysowali się Żydzi już w starożytności ostro od ludzi antycznych, tak dumnych ze swej wiedzy. Józef Flawiusz hellenistyczno-żydowski historyk opowiada ciekawą historyę. Oddział grecki za czasów diadochów, zobaczył raz w pochodzie ptaka, który w locie nagle stanął, żołnierze uważali to za kiepski omen i również stanęli. Między nimi był też Żyd, który skoro zauważył strach helleńskich żołnierzy, napiął łuk i zabił ptaka. Greccy wojacy osłupieli. Na to Żyd: jeśli ptak nie wiedział co z nim samym będzie, że go zabiję, jak on może przepowiadać, co z nami stać się może.

Tacitus ze zdziwieniem zauważa, że Żydzi podczas walk z Rzymianami za czasów Tytusa, nie patrzyli się na omina i nie starali się złych wróżb zażegnać zapomocą ofiar.

Monoteizm żydowski musiał z Europy i poważnych połaci innych części świata wyrugować pogaństwo li tylko dzięki swej wewnętrznej, twórczej wyższości myślowej. Pochwały żydowskiego monoteizmu, znajdują się już w starożytności mimo różnorakich zarzutów żydożerczych ateizmu, asebei, contumelia deorum, kultu osła, świni, u różnych wybitnych pisarzy klasycznych.

Hekateusz z Abdery w 3. wieku przed nar. Chr. podnosi, że Żydzi nie stwarzają sobie posągów, gdyż bóstwo niema postaci ludzkiej. Żydzi wierzą, że niebo, które otacza ziemię jest jedynym Bogiem i jedynym panem.

Teofrast nazwał Żydów rasą filozofów.

Według Klearcha miał Arystoteles mówić, że w Indyach nazywają filozofów Kalanami, a w Syryi Żydami.

Strabo donosi koło początku ery chrz., że „Mojżesz nauczał, że Egipcyanie i Libyjczycy są głupcami, jeżeli sobie wyobrażają bogów w postaci zwierząt, tak samo Grecy jeśli bogom postać ludzką przypisują; według Mojżesza, bóstwo to nic innego jak tylko to co nas otacza, ziemia, morze, mianowicie to co my nazywamy, niebem światem naturą. Który rozumny człowiek, się odważy bóstwo przedstawić zapomocą figury zrobionej według naszego wzoru?"

Tacyt, który zresztą najróżnorodniejsze banialuki o Żydach zebrał, widzi się zniewolony, pochwalić pojęcie Żydów o Bogu: „Żydzi tylko w duchu pojmują Boga: bezbożni są Ci, którzy tworzą wizerunki bogów ze śmiertelnej materyi według postaci ludzkiej; istota Boga jest najwyższą i wieczną, nie daje się naśladować i nigdy się nie skończy. Nie znajdują też się w ich miastach i w ich świątyniach posągi".

Żydowska propaganda monoteizmu, cieszyła się sukcesami u pogan już za czasów przedechrześcijańskich. W okresie około początku chrz. ery, istniała w świecie klasycznym specyalna kategorya czcicieli najwyższego, gerthora, którzy nie judaizując się przyjęli zasady teozoficzne religii żydowskiej. Takich sebomenoi theu hypsistu była wówczas wielka liczba w Macedonii, Lydii, Kapadocyi, jakoteż i w państwie bosporańskiem.

Świat pogański czuł, że z Palestyny coś nadchodzi, co świat opanowuje. Tacyt o tem głosił, również Swetoniusz o tem pisze, tłumaczyli sobie jednak tę przepowiednię w inny sposób.

Monoteizm miał dodatnie skutki i dla rozwoju nowoczesnej filozofii. Akcentował to filozof August Comte w swoim kursie filozofii pozytywnej. Wybitny historyk materyalizmu Albert Lange wskazał tak samo, jakie poważne korzyści miały nowoczesne nauki przyrodnicze z tego, że monoteizm przyzwyczaił ludzi do patrzenia się na naturę jako na jedną nierozerwalną całość. Na łączność pomiędzy nowoczesnym monizmem Haeckla a monoteizmem biblii wskazał wróg żydostwa Dühring, z piołunem i gorzką ironią w ustach, w swojej pracy „Ersatz der Religion".

DR. M. KANFER.

Ański i o Ańskim.

An-ski jest bezsprzecznie jednym z najpopularniejszych pisarzy żydowskich, a „Dybuk" stał się formalnie sztuką ludową. Rozumie się samo przez się, że to głębokie misteryum dramatyczne poruszające najgłębszy problem człowieka tj. walkę duszy ludzkiej ze swem przeznaczeniem przemawia do masy baśniową fantastycznością kolorytu, przyczem tragiczne perypetye schodzą na plan dalszy, względnie zupełnie prawie zanikają.

Ale „Dybuk" jest dziełem poety, snującego z przędzy starych legend i podań wzorzystą tkaninę swej twórczej fantazyi, nie odsłania nam jednak pracowni uczonego zbierającego skrzętnie materyały. Po An-ski był nietylko poetą, czerpiącym pełną dłonią z bogatych skarbów naszej długoletniej przeszłości, ale i zamiłowanym etnologiem, odnoszącym się nietylko z pietyzmem, ale i z głęboką miłością do dokumentów naszej psychiki narodowej.

Przed kilku miesiącami wyszła nakładem Centralnej organizacyi Szkolnej w Wilnie, maleńka broszura An-skiego p. t. „Żydowska twórczość". Pracę tę napisał An-ski jeszcze w r. 1908 po rosyjsku, ogłosiło ją wydawnictwo „Pere żytoje", a chociaż od tego czasu, dużo wody upłynęło, jednak stosunki prawie, że się nie zmieniły.

An-skiego zastanawia fakt, że my Żydzi tyle mówimy o sobie, a tak mało siebie znamy. Wszak w prasie żydowskiej prawie codziennie czytać możemy długie artykuły, namiętne spory na temat istoty żydostwa, całe systemy filozoficzne na ten temat się układa, w podziemia mistyki się zapuszcza, ale instytucyi, którąby strzegła tej żydowskiej kultury dotychczas nie stworzyliśmy. Czy istnieje u nas jakie poważne pismo, specyalnie poświęcone etnografii? Czy mamy fundusze, by zbierać stare legendy, ludowe pieśni, historyczne zabytki, pamiątki naszej przeszłości?

Gdy An-ski zabierał się do pisania owej „Żydowskiej Twórczości" oglądał się za źródłami, a wtenczas ujrzał zupełne ubóstwo nasze na tej niwie. Dwa tylko dzieła mogły mu posłużyć jako materyał, mianowicie „Żydowskie pieśni ludowe w Rosyi" wydane w r. 1901 przez Sz. Ginzburga i F. Macka oraz „Żydowskie przysłowia" zebrane i wydane po raz drugi w r. 1908 przez Ignacego Bernsteina w Warszawie. Od tego czasu nie wiele się zmieniło. Mamy wprawdzie parę prac Elzeta, kilka

JAKÓB APPENSZLAK.

Profil trupy wileńskiej

Przyjedzie do Krakowa wkrótce trupa wileńska. Chcę z oddali rzucić jej profil. Profil pierwszych prawdziwych aktorów żydowskich.

Zanim zjawiali się gdziekolwiek ci żarliwcy sceny, teatr żydowski dochodził do skutku, lecz nigdzie nie doszedł. Były hece, przedstawienia śmirusów lub „klasyczne" spektakle pyszałkowatych komedyantów. Niekiedy nawet literaci i działacze społeczni schodzili się na narady, celem wybrnięcia z trudnej sytuacyi. Rozumieli, że kultura bez teatru — jest jednooka. Wstyd, żart, dusze głębokie i subtelne. Perec załamywał ręce w rozpaczy. Silono się nawet na sztuczną bodaj hodowlę teatru, przez zainicyowanie odpowiedniej akcyi społecznej.

Założono wreszcie w 1912 roku towarzystwo popierania sceny żydowskiej w Warszawie. Perec stał u kolebki tego przedsięwzięcia. Po tem wszystkiem zdołano jednak osiągnąć tylko poziom teatru amatorskiego. Mierne przedstawienia amatorskie. A to nie było jeszcze najgorsze.

— — — — — — — — — —

Dostojny teatr żydowski zaczyna się dopiero od trupy wileńskiej. I sumienny historyk będzie musiał kiedyś stwierdzić, że naprawdę o teatrze żydowskim można mówić od chwili, gdy grono dzisiejszych odtwórców „Dybuka", poraz pierwszy w Wilnie stanęło przed publicznością na nędznie skleconych deskach scenicznych. Dr. Schiffer w swoich studyach o dziejach teatru żydowskiego wymienia komedyantów z przed dwustu lat, jako pionierów. Ale — jeśli chodzi o treść ich poczynań — byli to zaledwie naśladowcy. Pionierami są oni — wilnianie.

Teatr wszelki rodził się z form kultu religijnego. W procesie rozwoju filogenetycznego teatr trupy wileńskiej wyszedł normalnie z etapu psychologicznie religijnego — bo z fanatyzmu.

W stosunku do teatru byli ci wilnianie ogarnięci płomieniem fanatyzmu. Zaznaczyła tu się specyficzna właściwość „litwacka": krańcowa zapamiętałość, absolutnie bezinteresowna, aż ozabla w poświęceniu dla jakiejś idei. Ileż to razy bywałem świadkiem, jak dziesięciu Żydów polskich chciało czegoś — lecz nie ruszało się z miejsca — wskutek lenistwa lub słabości woli. Przyszedł jeden „litwak" — i powiódł ich do czynu. Znam inny fakt: przez dziesiątki lat spało żydostwo lubelskie: na tym gruncie żerowali ortodoksi i asymilatorzy. Potem zakotłowało: obudził się ruch narodowy — wreszcie zaczęło wychodzić żydowskie pismo codzienne, ożywiła się walka — wreszcie przy wyborach ortodoksi zostali pobici. Kto to zainicyował? „Litwak" Stupnicki. Przynajmniej u nas, w b. Kongresówce w procesie narastania świadomości narodowej i energii, „litwacy" — nielubiani naogół dla szorstkości swych manier — odgrywali zawsze rolę drożdży w cieście. Ludziom z tego właśnie klanu sądzone było stworzyć teatr żydowski. Potencyalnie istniejącą w nich miłość dla sceny zelektryzował najgłębszy może na świecie — teatr Stanisławskiego. Stanowili zbór entuzyastów z galeryi i paradyzu. Któż nie pamięta tych studentów i kursistek, którzy morzyli się głodem, aby zaoszczędzić sobie pieniądzy na kupno biletu.

tomów folkloru N. Pryłuckiego, nie jest to wszystko inicyatywa prywatna, brak natomiast fachowo wykształconych sił, któreby metodycznie na tem polu pracować mogły.

Pozostanie zasługą An-skiego, że wołał na alarm, że uświadomił nam zaniedbanie i zacofanie nasze na tem polu. Dzięki jego inicyatywie powstało w Rosyi „Żydowskie Towarzystwo etnograficzne", które niestety z powodu wypadków wojennych nie mogło skuteczniej rozwinąć działalności.

Ale przejdziemy do syntetycznych uwag i wniosków An-skiego. „Żydowska Twórczość" jest studyum porównawczem, które obejmuje bardzo szerokie horyzonty i wykazuje odrębność i swoistość naszej kultury. Brak nam tych cech bohaterstwa w fizycznem znaczeniu tego słowa, tej gloryfikacyi siły fizycznej, tego prymitywnego podziwu dla wyrwidębów, rozmaitych Goliatów i innych awanturników, którzy dokonywują cudów waleczności w walce ze smokami i innymi dziwotworami. Myśmy nie stworzyli ani Iliady, ani „Niebelungów", ani „Chansons du geste" na francuską modłę, natomiast w zaraniu naszej historyi stworzyliśmy przecudowną legendę, spowitą z uśmiechu słońca, z chórów rozmodlonego ptactwa i z zachwytu Boga-Stwórcy, który przypatrując się światu, dziełu swych rąk, uznał, że jest piękny.

Bo podstawą kultury innych ludów jest element pogański, zasadzający się na ubóstwianiu materyi, wzajemnej wojnie ze sobą sił przyrody i kulcie jednostki „podczas gdy żydowska twórczość przesiąknięta jest ideą łączności z Bogiem, która nie uznaje żadnej walki w łonie przyrody, stawiając uczucie duchowej jedności wyżej od materyalnych i fizycznych sił".

Złożyły się na to różne przyczyny. Przedewszystkiem późniejszy znacznie rozwój chrześcijaństwa, który zastał już rozwinięte kultury ludów i je tylko ze sobą zasymilował, podczas gdy idea jednego i jedynego Boga powstała u nas znacznie wcześniej, nim lud zdołał wytworzyć jakąkolwiek mitologię pogańską.

Dlatego mit nasz żydowski przesiąknięty jest pierwiastkami ducha, który łatwo pokonywał wszelkie odchylenia ludowej fantazyi od głównej, wytycznej linii. Powtóre z powodu wczesnej utraty naszej samodzielności państwowej, skazani na rolę Paryasa wśród ludów świata nie mieli Żydzi nawet możności, by wytworzyć kult heroizmu siły fizycznej.

Duchowym prototypem heroicznej jednostki dla Żydów stał się — prorok. Prorok był zesłańcem Boga, był Jego ognistem słowem, był sumieniem narodu. Jakiś uroczysty patos dystansu wieje do nas z tych postaci olbrzymów, którzy zawsze i codziennie żyli pełnią poczucia rzeczywistości duchowej i z niezmiernie surowym autokrytycyzmem kontrolowali, czy ta rzeczywistość nie jest zatruwana przez fikcye, czy stoi zawsze na wyżynie Ducha.

Uderza An-skiego jeden charakterystyczny szczegół. Oto prorocy żyli w epoce wojen, dzikiego zgiełku oręża, politycznego chaosu, a jednak nie zawierali kompromisu, nie uciekali się do budzenia ducha narodowego, wyzwalając bestyę militaryzmu w człowieku, a wielcy z nich jak Jeremiasz zaglądali nieraz śmierci w oczy, ponieważ „osłabiał ducha ludu". Bo najważniejszą dla nich rzeczą była serdeczna troska o dostojność człowieka, było poczucie nierozerwalnej, rzekłbym prawie mistycznej łączności z Bogiem. Walczyli z marną rzeczywistością chwili w imię wyższej rzeczywistości ducha, opartej na zasadach braterstwa sprawiedliwości i wiecznego pokoju nietylko między ludźmi, ale w całym wszechświecie.

Ta idea, że rzeczywistość naszego codziennego życia zwalczyć trzeba w imię rzeczywistości Ducha środkami nie fizycznego gwałtu, tylko ekspanzyą Ducha wije się jak nić czerwona wśród bogatego tworzywa ludowych baśni, pieśni i klechd. Demonstruje nam ją autor, przytaczając mnóstwo ludowych podań o proroku Eliaszu, wykładającego świętą Torę lub cytując różne ludowe pieśni, w których matki opłakują synów, których wojenka oderwała od świętego studyum Tory. Staliśmy się narodem księgi, oddychaliśmy kurzem szaf bibliotecznych.

Życie straciło swoją bezpośredniość, zniknął gdzieś jego aromat, a jego miejsce zajmują nienaturalne skróty. Wystarczy tylko przypomnieć ten do niedawna tak często spotykany fakt ślęczenia mężczyzn nad Torą, podczas gdy kobiety żydowskie borykały się z życiem zarabiając na swoje i rodziny utrzymanie. A jednak ile soczystości, ile uczucia tkwi w tych pełnych prymitywnego czaru podaniach ludowych!

Podwaliną wszelkiej twórczości ludowej jest wiara w niezłomną moc bohaterskiej jednostki, która występuje często gęsto w roli mściciela krzywd ludowych, bierze na siebie obronę wdów i sierót i przywraca życie wykoszlawione tyranią możnych świata tego do normalnego toru. Pierwiastek ten tkwi również w żydowskiej twórczości ludowej z odpowiednią tylko modyfikacyą. Oto ci błędni rycerze sprawiedliwości nie orężem naprawiają świat przemożnemi siłami z torów wyrzucony, lecz czerpią broń swoją z arsenałów ducha i środkami czysto duchowymi starają się wpłynąć na bieg wypadków. Są to ludzie obdarzeni możnością bezpośredniego komunikowania się z Bogiem, niejako Boga włodarze i zastępcy tu na ziemi.

Tkwi w nich taka nadzwyczajna siła, że li tylko wzrokiem swoim mogą światy stwarzać zmienić ich bieg, wywołać nadzwyczajne kataklizmy w wszechświecie. Nie są to czarodzieje z bajki, lecz mocarze ducha, którzy wtajemniczeni zostali w ukryte arkana światem rządzące. Czasem nawet sami nie wiedzą o potędze swojej, danej im od Boga. Tyczy się to właśnie tych tajemniczych 36 mężów sprawiedliwych, którzy często wcielają się w postacie zwykłych wyrobników, fizycznie ciężko pracujących, drwali lub furmanów. Gdy jednakowoż zbliża się katastrofa, gdy wielkie niebezpieczeństwo zagraża Izraelowi, budzą się w nich owe mistyczne siły, które z potęgą kategorycznego imperatywu każą im porzucić dotychczasowe incognito i zmuszają ich do zatrzymania pędzącego rydwanu historyi.

Nadludzkich wprost konturów osiągają postacie z legendarnego świata chasydyzmu. Zwłaszcza Bal-Szem urósł w sercach ludzi do rozmiarów potężnego herosa. Cała girlanda rozmaitych podań owija jego postać! Dola i niedola ludu żydowskiego, pełna tragicznych załamań wyczarowała tego człowieka o wszystko wiedzącym uśmiechu, który przeszedł piekło ludzkiego cierpienia, by ukochać człowieka, jakim on jest, by stać się apostołem radości wszechpotężnej afirmacyi życia.

Potęga jego i jego następców jest tak wielka, że dochodzi tam, gdzie graniczy Stwórca i natura. Czasem sprzeciwiają się nawet wyraźnie objawionej woli Boga i walczą z Nim, by duszę ludzką od ostatecznej uratować zagłady.

Czyż nie przypominamy sobie cadyka z Miropola, który bierze na swe stare barki olbrzymie brzemię odpowiedzialności? Bo człowiek potęgą swego ukochania zmusić może Boga do uszanowania praw ludzkiego majestatu!

Nie jest to kaprys bogatej poety fantazyi, tylko przecudowny kwiat, wyrosły na niwie twórczej inwencyi ludu, który duszę swą skąpał w bezmiernem morzu nieskończoności.

Nie jest to chwilowa moda lub przemijająca reakcya uczucia w rozgwarze dziejów ludzkiej myśli, tylko tkwi wszystkimi swymi korzeniami w urodzajnej glebie ludu, dla którego mistyka stała się bezpośredniem przeżyciem. An-ski znał tę duszę swego ludu nawskroś, dlatego dał nam nietylko „Dybuka", lecz barwną mozaikę z głębokim pietyzmem opracowanych podań tego ludu. Jako vademecum do tej twórczości posłużyć może ta króciutka rozprawa, mistrzowsko literaturze żydowskiej przyswojona przez znanego literata żydowskiego Z. Reisena.

Ta grupa wiernych teatru czuła się zawsze na widowni — jak na nabożeństwie.

Cóż mogło stworzyć teatr żydowski w naszem życiu golusowem, pozbawionem podstawy i jakby zawieszonem w próżni? Było to zadanie tak samo nadludzkie, jak ukręcenie bicza z piasku. Chyba cud jeden. I właśnie stwórczem „stań się!" — był w tym wypadku cud wiary fanatycznej, upartej, wytrwałej — litwackiej, zaciętej wiary.

Trzeba było uwierzyć w niemożliwość — i w nią uwierzyli młodzi zeloci sceny żydowskiej z Wilna. A taka wiara mocna, spotęgowana miłością i wolą może się skrystalizować w materyalną podwalinę.

— — — — — — — — — —

Jeśli uważam ich za pionierów i ogniwo pierwsze, od którego zacznie się historya dostojnego teatru żydowskiego, to wcale stąd nie wynika, że są doskonali. Przeciwnie. Mają wszystkie wady pionierów: w porównaniu z kulturalnym rozkwitem scen europejskich są trochę nieokrzesani, jednostronni — a w wielu rzeczach nazbyt prymitywni. Dzieło ich — naprzykład — w pewnej mierze zrodziło się z adoracyi i dla rosyjskiego naturalizmu i dla treści, dla wartości wewnętrznych. Dziś gdy hasłem nowoczesnego teatru staje się jakiś monizm — oni wciąż jeszcze wywlekają na scenę nagą krwawiącą duszę: do czystej formy czują wrodzone obrzydzenie jak mnich średniowieczny, gdy pod wpływem wymagań czasu urządzają wycieczkę w dziedzinę t. zw. wartości teatralnych (obraz, styl, światło, barwa, plastyka, muzyczność) — jak w „Amnon i Tamar" — stają się wtedy niezgrabni — jak niedźwiedzie. To nie są ludzie zwinni. Idą krokiem ciężkim — ale twardym: wyrębywują drogę przez dziewiczy las.

Popełniają, rzecz prosta, cały szereg nietaktów, zadzierają nawet nos do góry i nie chcą uznać nikogo, prócz siebie, doprowadzając w końcu do skandalicznego sporu z reżyserem Dawidem Hermanem — z tych głównie pobudek psychologicznych, że on przyszedł z zewnątrz i nie należy do ich kasty. Jako ludzie niezręczni ponoszą potem wszystkie przykre konsekwencye niedźwiedziego uczynku. Muszą potem m. in. wysłuchiwać absurdalnego sporu: kto więcej zdziałał w „Dybuku" — oni czy Dawid Herman.

— — — — — — — — — —

W tem wszystkiem przebija ich szalona miłość własna. Lecz czy nie ta właśnie miłość własna odegrała w ich organizacyi rolę jednego z ważnych spoideł? Toż dzięki najdalej posuniętej wierze we własne wybrańtswo zapoczątkowali swą budowę w próżni. Zasługują tedy na przebaczenie, gdyż wielki trud wzięli na swoje barki. Po gościńcu dziejów teatru żydowskiego — idą jak czołowa kohorta. Przejdą niebawem — a po nich ruszą inni, zwinniejsi, subtelniejsi, wzbogaceni ich doświadczeniem i zwycięstwami. Niechże im nie będzie zapomniana nieśmiertelna zasługa utorowania drogi.

Profil ich zarysowuje się w liniach twardych i prymitywnych, lecz mocnych i zdecydowanych.

Rola ich polegała na tem, że stali się komórką macierzystą sceny żydowskiej.

IWAN GOLL.

NOEMI.

I.

Tak ciężko dźwigam spuściznę przeznaczeń
Moich pramatek.
Moich prorokiń.
Moich królowych.

Potężnie szumią z ponurych stuleci
Lata Jehowy
Lata Świątyni
Lata Niewoli

Dziko zawodzą w pękniętej mej duszy
Święta pór roku,
Święta przestworzy
Święta umarłych.

W krwi rozszalałej mej krzyczą głęboko
Patryarchy,
Herose,
Synowie!
Słuchaj Izraelu, Adonoj był twym Bogiem, twym Bo-
[giem jedynym!

II.

Oto jam córą wiosennego ludu!
Szczodrze szafując ofiarnem kajaniem
Porwałam ziemię w obręb mych wirów.
Modlitwa moja była ludzkiem echem
Symfonij ziół tajnych
I hymnów oliwek.
Nad śnieżnie rozkwitłemi szczytami
Chwiał się mój zenit,
A w ciemnych jeziorach zodyak
Przeglądał się złoty.
Dumnie mąż każdy jak cedr nosił głowę
Wędrowną palmą zaś każdy młodzieniec.
Izrael zbożny jak wzgórze na wiosnę!
Muszkuły jego pachniały myrrą
A w oczach ogromnych
Uśmiechał się Bóg
Całopalenie — było gwarą Ojców
Aniołów wieniec zaś — nieb odpowiedzią.
Każdy dziewczęcy jęk — parą turkawek
Każda niewieścia prośba zaś — jagnięciem,
A bojownika dziki wrzask wojenny
Spływał z dymiącą posoką bydlęcia.
Wszelako święta wśród wzgórz migdałowych
I korowody w pachnących winnicach
Wieńczyły lata płynące — harf dźwiękiem.

III.

Jam córą ludu uczonych w Talmudzie!
Świątynie w których mosiężne świeczniki
Siedmioramiennych zwisały konarach
Gdzie migotały zamiast gwiazd bajkowych
Wieczyste światła wśród mistycznych nocy.
Boga więzione w złotych roztruhanach.
Kapłanów stroił brokat i purpura.
Wśród porfirowych arkad niby w truchłach
Konało niebo.
Gdy z swych pagórków zestąpił Izrael
O cyple urwisk rozbił swoją głowę
O siwych kędziorach.
Krągłe kolana starł na ostrych głazach.
Słońce wisiało zwęglone i czarne
Pośród zaułków. Mizerny kaganek
Oświetlał rzesze narodu Świątyni
O Izraelu, kruszejący szczycie.
Lodowcze starczy,
Kabałą, pismem i tajnemi znaki
Zimno-ś rozważał
Przemianę niebios.
Lecz skamieniałą była twoja dusza
Skostniałe serce!

IV.

Jam córą ludu Ghetta i niewoli!
Córą rabinów skomlących z charkotem
O grosz jałmużny, sierót i grabarzy.
W głuchych piwnicach i lochach wilgotnych
W hiszpańskich turmach, rumuńskich pieczarach
Jęczałam długo
Gdzie jest Elohim,
O wy Kedoszim?
Oj, Oj, Oj
A gdzie jest Adonoj?
Wstrząsacie palmy przed zgniłym ołtarzem,
Spróchniałą szczęką zawodzicie treny.
Litanią płaczów chcecie oswobodzić
Boga.
W zatłuszczonych kaftanach
Małpujecie gesty przodków,
W krwawym pogromie, w łańcuchach więziennych
W dzielnicach noża — w grodach cyklopowych
Nie chcąc zginąć
Dziedzicami się zwiecie,
O ludu wonnych sióstr, myślących braci
Powstań mój ludu i rzuć pieśni stare,
A Boga pism i żałośliwych trenów
Daj pogrześć!
Słuchaj, Izraelu!

V.

Słuchaj!
Ty ducha masz.
Ty ducha masz, co krwią i Bogiem jest żywiony
Ty ducha masz, co ogniem wszelkich tworzeń czysto
[wypalony
Ty ducha masz, co morski szlak i lądów poznał strony
Ty ducha masz, co wszystkich filozofii, poezyi geome-
[tryi i industryi posiadł plony

Jednego, jedynego, wieczystego ducha masz

Słuchaj, Izraelu!
Niech duch twój pięć oświeci kontynentów
Niech opanuje duch twój czworo elementów
Twój duch niech państwa trzy posiędzie,
Twój duch niech dwojgu ludziom raj zdobędzie,
Twój jeden duch!

Słuchaj, Izraelu!

Twym duchem ożywisz wszystkie śmierci świata:
Twój duch to bramą do Edenu
Twój duch ucieczką do Nirwany
Twój duch korabiem do Elysium!
Twój duch! Twe poznanie! Twa wszechwiedza!

Słuchaj, Izraelu!

Twój duch to jasne odrodzenie
Twój duch to stary Bóg, wcielony
W młodego syna człowieczeństwa
Twój duch to życie!
Słuchaj Izraelu! twój duch to twój Bóg, twój duch
[jest jedyny!

VI.

Chcę zmartwychwstać w księżyca srebrny nów!
Namaścić krucze kosy pachnideł wonnym trunkiem
I przyjąć miłośnika gwiaździstym pocałunkiem

Chcę wstać i pójść w księżyca srebrny nów!
I po niebiosach wieść o miłości mojej glorye
Na kręgach ziemi głosić miłości mej wiktorye.

Chcę w pląsach iść w księżyca srebrny nów!
Z letargu śpiące budzić ludzkie tłumy
I światło nowe niecić ponad tumy

Chcę zmartwychwstać w księżyca srebrny nów!
Wyzwolić Ducha co feniksem w zgliszczach drzymie
I starej wierze Poznania nadać imię.

Przeł. Maksymilian Koren